Rok X. Kraków-Podgórze sobota 29 czerwca 1912. Nr. 145

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·30
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·60, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

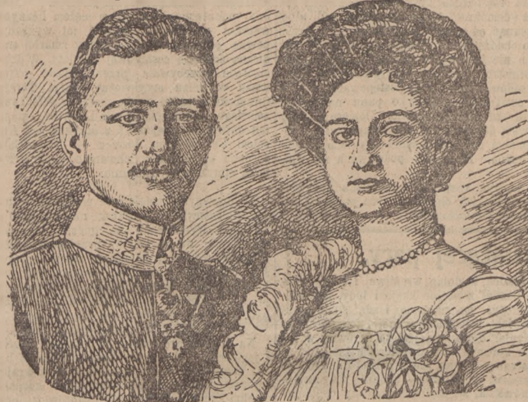
NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dzisiejszy numer wyszedł o godz. $12^1/_2$ i zawiera **stron 16.**
Na stronicy 9 powieść *„Czarodziej"*, na stronicy 12 dział zagadkowy, na stronicy 15 powieść *„Szczury wodne"*.

Przyszła para cesarska w Krakowie.



Arcyksiąże Karol Franciszek Józef i jego małżonka arcyks. Zyta.

Niezadowolenie Koła polskiego.

Wczorajszy dzień był znowu w parlamencie dniem krytycznym, a zwłaszcza był takim w Kole polskiem. Naprzód z okazyi poprawki posła Mlcocha, zgłoszonej przy dyskusyi nad ustawą o obronie krajowej, a żądającej — słusznie — znoszenia się władz obrony krajowej z ludnością w języku ojczystym, następnie z okazyi dyskusyi nad prowizoryum budżetowem — ujawniło się w Kole polskiem, w grupach ludowców i demokratów, niezadowolenie z rządu i chęć zamanifestowania tego niezadowolenia.

Koło polskie powzięło naprzód (większością głosów) uchwałę, aby głosować za poprawką Mlcocha, następnie — na skutek zabiegów min. Georgi — uchwałę tę cofnięto. Mimo to 11 ludowców głosowało za poprawką Mlcocha, a 20 posłów polskich wstrzymało się od głosowania. Koło było więc zupełnie rozbite.

Następnie wieczorem podczas dyskusyi nad prowizoryum budżetowem w Kole polskiem p. Stapiński oświadczył, że ludowcy postanowili głosować *przeciw* prowizoryum, bo są niezadowoleni z rządu.

Min. Zaleski w dłuższem przemówieniu zapowiedział różne zarządzenia w interesie rolnictwa, jakoto przedłożenie w jesieni ustawy o zniesieniu akcyzy dla bydła dorżniętego, zniesienie podatku domowo-klasowego dla domów 2-izbowych dla rolników i rzemieślników, których domy są zarazem warsztatami pracy, subwencyę 200.000 koron dla powiatów, dotkniętych pryszczycą. Minister przyrzekł też przedłożyć w jesieni ustawę o kolejach lokalnych.

Pos. German przedstawił imieniem grupy demokratów polskich szereg postulatów, między temi: **upaństwowienie gimnazyum w Białej, uwzględnienie życzeń ludności śląskiej, założenie akademii górniczej w Krakowie**, utworzenie szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, elekacyę kapitałów z pocztowej kasy oszczędności i lokowanie ich w instytucyach krajowych, reformę podatku domowo-czynszowego, wstawienie do budżetu na r. 1913 odpowiednich rat na postanowione już budowle i na wygotowanie planów na nowe budowle, zaprowadzenie policyi cywilnej w Krakowie, Lwowie i Przemyślu.

Pos. Loewenstein oświadczył, że mylnem jest zapatrywanie, iż Koło ma popierać każdy rząd. Głosowanie za prowizoryum budżetowem jest tylko kontynuowaniem stanu prawnego, a nie wyrazem zaufania do rządu.

Ostatecznie Koło **30 głosami przeciw 12** uchwaliło głosować za prowizoryum.

* * *

Jak widzimy z powyższego, w Kole Polskiem zaznacza się silne niezadowolenie i nieufność do gabinetu. Udało się wprawdzie ze względu na interes państwa załagodzić wczoraj burzę, ale **sytuacya gabinetu staje się z każdym dniem trudniejszą.**

Koło Polskie ma słuszne powody do nieufności — i musi też liczyć się z nastrojem ludności, która z powodu afery Heinolda, z powodu nie uwzględnienia życzeń kraju w sprawie upaństwowienia gimnazyum T. S. L. w Białej i z powodu wielu innych spraw jest rozdrażniona i zaniepokojona.

Konsekwencye tego stanu rzeczy będą musiały być w jesieni wyciągnięte.

Niezadowolenie wśród Niemców.

Także wśród Niemców panowało wczoraj wielkie wzburzenie.

Radykali niemieccy uchwalili wczoraj głosować przeciw prowizoryum budżetowemu z powodu podróży ministra Hussarka i Trnki do Pragi na uroczystość Palacky'ego, a z powodu wiadomości o *obiciu studentów niemieckich w Pradze przez Sokołów rosyjskich*, którą to wiadomość ogłoszono następnie jako nieprawdziwą, *zerwać wszelkie stosunki z hr. Stuergkhiem.*

Związek niemiecki postanowił jednak większością głosów głosować za prowizoryum budżetowem, zaznaczając, że to nie jest dowodem zaufania do rządu. Potępił jednak stanowczo udział ministra oświaty w uroczystościach praskich. Radykali postanowili samoistnie głosować przeciw prowizoryum.

Prowizoryum budżetowe.

Prowizoryum budżetowe będzie, według uchwały wczorajszego konwentu seniorów, załatwione we wtorek 2 lipca, Izba panów zaś może załatwić prowizoryum budżetowe najwcześniej 3 lipca, sankcya zaś może nastąpić 4—5 lipca, tak, że przez kilka dni panować będzie w Austryi stan ex lex.

Zdenerwowana Izba poselska i zdenerwowane kluby.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 27 czerwca.

Posiedzenie czwartkowe Izby poselskiej było burzliwe z uwagi na niesłychane zdenerwowanie — które ogarnęło wszystkie stronnictwa. Jest to następstwo naturalnie ustawicznych posiedzeń, przeciągających się do późnej nocy, przyczem równocześnie

z Izbą poselską obradują rozmaite komisye i kluby. Posłowie pod wpływem ciągłych narad i obrad o najrozmaitszych sprawach i przedmiotach tracą ostatecznie panowanie nad swoimi nerwami, są rozdrażnieni i poirytowani, odruchem też reagują na każdą podnietę zewnętrzną daleko żywiej i daleko ostrzej, niż tego wymaga treść rzeczowa danych spraw.

Doszło do tego, że w czwartek po południu, między godzinami 4 i 5 nie tylko Włosi, Słoweńcy, Ukraińcy i demokraci socyalni postanowili głosować przeciwko prowizoryum budżetowemu, lecz nawet Związek narodowy niemiecki, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne i część Koła polskiego. Oczywista były na razie dąsy, z tych dąsów jednak mogło wyniknąć istotne niebezpieczeństwo polityczne.

Związek narodowy niemiecki rozgniewał się na rząd za to, że prócz ministra robót publicznych Trnki na zlot publiczny w Pradze miał się udać minister wyznań i oświaty Hussarek. Wprawdzie rząd zaprzeczał, jakoby minister oświaty miał brać udział w zlocie Sokołów. — Celem podróży ministra Hussarka do Pragi ma być zwiedzenie obu uniwersytetów, niemieckiego i czeskiego, a jest to tylko zwyczajny zbieg okoliczności, że w tym czasie przypadł zlot Sokołów słowiańskich.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne jest znowu rozgoryczone zachowaniem się szefa sekcyi w ministerstwie skarbu dra Gałeckiego wobec żądania posłów, by polepszyć pobory służby państwowej rozmaitych kategoryj. Szef sekcyi Gałecki oświadczył, że o polepszeniu tych poborów tak długo nie może być mowy, jak długo skarb państwa nie otrzyma od Izby poselskiej nowych źródeł dochodu. Na to zwracają uwagę posłowie chrześcijańsko-społeczni, że rząd nie wahał się przeprowadzić ustaw wojskowych, które pociągną za sobą bardzo wielkie wydatki, jakkolwiek Izba poselska nie załatwiła ani wielkiego ani małego planu finansowego. — Z racyi zbliżającego się końca obrad Rady państwa posłowie się zapytują, z czem staną przed wyborcami. Wszak słusznie wyborcy mogą się ich spytać, że wprawdzie dali państwu, co się państwu należy, to jest uchwalili ustawy wojskowe, lecz dla obywateli nie uzyskali ani jednego ustępstwa.

W Kole polskiem zagrał na strunie opozycyjnej poseł Stapiński, który oświadczył, że stronnictwo ludowe będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu. Według pogłosek krążących pan Stapiński nie jest zadowolony z pana ministra skarbu i postanowił mu to dać do poznania w chwili tak decydującej, jak uchwalenie prowizoryum budżetowego. W pierwszej chwili sytuacya wydawała się bardzo krytyczną, ponieważ również i demokraci narodowi postanowili albo się usunąć od głosowania albo głosować przeciwko budżetowi, zaznaczając atoli, że ich wotum nie jest wymierzonem przeciwko panu ministrowi skarbu, lecz przeciwko całemu rządowi z racyi jego postępowania w czasach ostatnich i przeciwko panu namiestnikowi drowi Bobrzyńskiemu. Dopiero później udało się doprowadzić do kompromisu między panem ministrem skarbu i panem Janem Stapińskim. Na jakich podstawach nie wiadomo.

W każdym razie Izba poselska tak zdenerwowana, jak obecnie, może *pracować zaledwie jeszcze kilka dni.* *Amon.*

myi. Arcyksiążę — jak wiadomo — całą daleką drogę odbył konno na czele swego szwadronu.

W jesieni zeszłego roku ożenił się arcyks. Karol Franciszek Józef z księżniczką parmeńską Zytą. — Ojciec jej, Robert ks. Parmy, objął tron po śmierci ojca, zamordowanego skrytobójczo, mając lat sześć. W roku 1859, po wybuchu rewolucyi w Parmie, musiał uciekać do Szwajcaryi. Roku następnego Parmę wcielono do składu nowego królestwa włoskiego. — Nie mogąc wracać do kraju, zdetronizowany książę zamieszkał w Szwajcaryi, koło Steinfeld, dawnej własności hr. Chamborda, swego wuja. Prowadził życie odosobnione. Ożeniwszy się z księżniczką Maryą Pią, która obdarzyła go ośmiorgiem dzieci, książę zajął się ich wychowaniem. Po śmierci księżny ożenił się powtórnie z infantką portugalską, Maryą Antoniną; z małżeństwa tego urodziło się dzieci dwanaścioro.

Arcyksiężna Zyta jest piątem dzieckiem z drugiego małżeństwa ks. Roberta. — Jest ona spokrewniona ze swym mężem licznymi węzłami rodzinnymi. Postać jej wykazuje pewne podobieństwo do rysów zmarłej tragiczną śmiercią cesarzowej Elżbiety. W dzieciectwie przebywała przez dłuższy okres czasu w domu arcyksiężny Maryi Teresy (przyrodniej babki swego męża, trzeciej żony zmarłego arcyksięcia Karola Ludwika) i stamtąd datuje się znajomość z arcyksięciem Karolem Franciszkiem Józefem. — Dalsze lata spędziła na zamku w Schwarzau, gdzie otrzymała staranne wychowanie.

* * *

W prezydyum magistratu udzielono wczoraj informacyi, że początek rautu sobotniego wyznaczono na godzinę 9 i pół wieczorem; do tej chwili, przed przyjazdem arcyksięcia, winni się zebrać zaproszeni goście. Dalej zawiadomiono, że na peron kolejowy, oprócz wymienionych w urzędowym programie osób, dopuszczonych będzie 50 pań.

* * *

Na dworcu arcyksięcia Franciszka Józefa i jego małżonki arcyks. Zyty oczekiwać będą: namiestnik Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Gołuchowski, komendant korpusu Boehm-Ermolli, p. delegat Fedorowicz, prezydent miasta i prezes Koła polskiego dr Leo, obaj wiceprezydenci miasta dr Szarski i r. dw. Sare. Nadto grono pań: namiestnikowa Bobrzyńska, ks. Dominikowa Radziwiłłowa, prezydentowa Leowa z córką, która poda bukiet arcyksiężnie i panna Ludmiła Fedorowiczówna.

Na powitanie arcyksiążęcej pary.

Jutro powita Kraków w swoich murach przyszłego władcę państwa. Młodziutki arcyksiążę będzie miał sposobność zaznajomić się z pomnikami polskiej historyi i starodawnej kultury, podąży na Wawel, wstąpi w świątynię Maryacką, Pozna stary Kraków, pozna rozwijające się bujnem życiem nowe miasto... Nie wątpimy, że umie patrzeć, że ma oczy otwarte i serce odczuwające wielkość — a wówczas odniesie wrażenia silne, niezatarte...

Ze wszech miar jest pożądane, aby przyszły władca, w dobie wrażliwej i bujnej młodości poznał naocznie kraje i ludy, nad którymi kiedyś ma panować i zdał sobie sprawę z ich roli historycznej i ich obecnego znaczenia. Pożądane jest to zarówno w interesie korony jak i w interesie kraju.

Dlatego cieszymy się z przyjazdu młodego arcyksięcia i wyrażamy uznanie zarządowi miasta, że mądrą kierowany myślą polityczną, — zaprosił dostojnego gościa do Krakowa, serca Polski i duchowej stolicy kraju.

Przyszła para cesarska w Krakowie.

Jutro przybywa do Krakowa przyszły następca tronu — a *eo ipso* przyszły cesarz — arcyksiążę Karol Józef wraz z swą młodą małżonką arcyksiężną Zytą. Podajemy w dzisiejszym numerze portrety dostojnych gości, a zarazem przypominamy kilka interesujących szczegółów genealogicznych.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef (Ludwik, Hubert, Jerzy, Otton, Marya) urodził się dnia 17 sierpnia 1887 na zamku w Persenbeug, jako najstarszy syn arcyks. Ottona i jego żony arcyksiężnej Maryi Józefy, z domu księżniczki saskiej, siostry obecnie panującego króla saskiego. Cesarz Franciszek Józef jest jego stryjecznym dziadkiem. Po tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa, prawa następcy tronu przeszły — po myśli sankcyi pragmatycznej — na młodszego brata cesarza, arcyks. Karola Ludwika (który był swego czasu namiestnikiem w Galicyi).

Arcyks. Karol Ludwik pozostawił trzech synów: Franciszka Ferdynanda, Ottona i Piotra Ferdynanda (ożenionego z panną Czuberówną). Po śmierci Karola Ludwika prawa następcy tronu przeszły na jego najstarszego syna, Franciszka Ferdynanda (obecnego następcę tronu), ożenionego z hrabianką Chotekówną, (byłą damą dworu arcyks. Fryderyka podczas jego pobytu w Preszburgu), która z biegiem czasu otrzymała tytuł księżny Hohenberg z predykatem „Wysokość". Dzieci z tego małżeństwa nie mają praw do tronu, wobec czego prawa te przeszły na młodszego brata Franciszka Ferdynanda, arcyks. Ottona (zmarłego przed 4 laty), względnie na jego najstarszego syna, obecnego dostojnego gościa prastarej stolicy wawelskiej.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef, od ukończeniu studyów gimnazyalnych (zdał maturę w „Schottengymnazium" w Wiedniu) poświęcił się — w myśl tradycyj rodzinnych — w zupełności karyerze wojskowej. Obecnie jest rotmistrzem w 7 pułku dragonów, który na wiosnę tego roku przeniesiony został z Brandysu w Czechach do Kołomyi.

Śmiała kradzież w drezdeńskim banku.

Ucieczka woźnego z 260.000 marek.

Drezno, 26 czerwca.

W drezdeńskim banku popełniono 25 bm. nadzwyczaj śmiałą kradzież. Sprawcą jest woźny tego banku, który był obznajomiony dokładnie z wypłatami w banku i wykorzystawszy dogodną dla siebie sposobność, ulotnił się z 260.000 marek. Mimo, że kradzież została natychmiast wykryta, sprawcy nie zdołano już ująć. Szczegóły tej kradzieży są następujące:

Dnia 25 b. m. podniesiono w banku państwowym kwotę 2 milionów marek w złocie, srebrze i banknotach dla wypłat w banku drezdeńskim. Pieniądze nieśli woźni banku drezdeńskiego. Było ich 12-tu. Po przybyciu do banku drezdeńskiego polecił kasyer tego

banku przeliczyć woźnym pieniądze, przyczem pakowali oni złoto i srebro w rulonach znacząc na nich kwoty w nich zawarte. — W ten sposób przeliczone już raz pieniądze odbierał od nich kasyer i wówczas spostrzegł brak 290.090 marek. Przy natychmiast zarządzonej rewizyi zauważono również brak jednego z woźnych nazwiskiem Brunning, który wymknął się niepostrzeżenie w czasie liczenia pieniędzy.

Jak stwierdzono, wyszedł tylną bramą, co potwierdzili stojący tam dwaj portyerzy. Chcieli oni zatrzymać go, lecz on, udając, że się spieszy do banku, nie przemówił do nich ani słowa i oddalił się szybkim krokiem. Brunning powziął już widocznie zamiar okradzenia kasy od dawna, gdyż uciekł w ubraniu cywilnem, zrzuciwszy uprzednio uniform woźnego. Wszelkie poszukiwania za Brunningiem dały żadnego rezultatu. Brunning pozacierał za sobą wszelkie ślady. O zamierzonej defraudacyi nie wiedzieli nic zgoła ani jego koledzy ani nawet długoletnia jego kochanka.

Gospodyni, u której Brunning mieszkał, opowiada, że pochodził on z bogatej rodziny wieśniaczej. Przed kilku laty oddziedziczył po ojcu 30.000 marek. Nie jest jednak wykluczonem, że Brunning przegrał te pieniądze, gdyż namiętnie grywał w karty i na giełdzie. Za ujęcie sprawcy naznaczył bank drezdeński nagrodę w wysokości 10 tysięcy marek.

Sufrażystki szaleją.

Londyn, 27 czerwca.

Sufrażystka nazwiskiem Helena Craigg uderzyła wczoraj w twarz ministra Mac Kenna, gdy tenże, w towarzystwie pary królewskiej, miał wejść do katedry w Landaf. Sufrażystka zawołała przytem do ministra: „Pan się bawisz, podczas gdy w więzieniu wiele dzielnych kobiet umiera z głodu".

(Zamknięte jak wiadomo w więzieniu za ciągłe awantury na ulicy, bicie szyb w sklepach. Bogu ducha winnych kupców — rozpoczęły głodówkę. W piątem dniu głodówki musiano wypuścić głośną przywódczynię Pankhurst i p. Lawrence, ponieważ okazało się, że cierpią na serce. Przyp. Red.)

Na dworcu zaś „Victoria" wpadły sufrażystki do kilku wagonów, pokrajały kanapy, zniszczyły całe urządzenie i powybijały szyby. Wagony te musiano wycofać z obiegu.

Ulgi kredytowe w Galicyi.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prezesa Lea i posłów Loewensteina i Raucha udała się wczoraj deputacya kupców z Galicyi do naczelnej dyrekcyi Banku austro-węgierskiego. Naczelny dyrektor oddziału austryackiego Freier na żądanie deputacyi, aby kupców powoływano na cenzorów, oświadczył, że temu uczyni zadość i zaznaczył, że na cenzorów powoływać się będzie nietylko wielkich i średnich, ale także i drobnych kupców, jeżeli tylko ich osobiste stosunki zaufania będą odpowiednie. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady generalnej Banku i niewątpliwie będzie korzystnie załatwiona.

Co do drugiego żądania o udzielanie kupcom bezpośredniego kredytu bez pośrednictwa banków i eskonterów, dyrektor Freier przyrzekł wydać wszystkim filiom polecenie, aby ze szczególną życzliwością przyjmowały bezpośrednio remesy, przedkładane przez kupców w czasach zwykłych, a tem bardziej w ciężkich stosunkach obecnych.

W sprawie żądania kupców o przyznawanie kredytu budowlanego oświadczył Freier, że odpowiednią akcyę już wszczęto i przyrzekł ją najżyczliwiej poprzeć tak, że Bank będzie przyjmował do reeskontu weksle kredytu budowlanego w ramach zamierzonej akcyi.

Wreszcie co do żądania, aby przyznano płatność weksli w drugim dniu, oświadczył, że załatwienie tej sprawy zależy od generalnego sekretarza Prangera, ale wyraził nadzieję, że nastąpi conajmniej łagodniejsza praktyka.

Polowanie na orangutanga... w północnych Włoszech.

Pewien myśliwy dokonał niedawno temu na zachodniem wybrzeżu Lagio Magiorre w północnych Włoszech niezwykłej zdobyczy. Oto upolował on... orangutanga. — Sprawa przedstawiała się następująco: Oto jeden lekarz szwajcarski, mieszkający koło Lugano, miał orangutanga, którego chował w klatce. Orangutang jednego pięknego poranku w przystępie wściekłości połamał klatkę i wydostał się na wolność. Jakąś kobietę, którą na drodze spotkał, ciężko poranił i okrążywszy jezioro, uciekł w góry. Przez trzy dni bawił się na wolności, płosząc okolicznych mieszkańców — przeważnie spokojnych drwali i turystów — którzy na widok niezwykłego gościa w panicznym strachu uciekali. Wkrótce rozeszła się po okolicy wieść o dzikiej bestyi. Ponieważ zachodziła obawa, że zwierzę, dręczone głodem, może się stać niebezpiecznem dla ogółu, urządzono nań polowanie z nagonką, które wkrótce zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ludność wiosek odetchnęła, gdy się rozeszła wieść, że orangutang celnym wystrzałem został zabity.

Z sali sądowej.

Kraków, *28 czerwca.*

Zabójstwo we śnie.

Wojciech Szopa, 30-letni wyrobnik z Balic, zabił dnia 23 kwietnia b. r. włościanina Wojciecha Bulkę, człowieka upośledzonego na umyśle. Dnia krytycznego przybył ś. p. Bulka do obejścia Szopy, a będąc nieco podpity pobił lekko matkę Szopy, poczem ułożył się w piwnicy do snu. Ledwo usnął zjawił się w piwnicy Szopa i siekierą zadał mu potężny cios w głowę. Bulka doznał kilkakrotnego załamania czaszki i na drugi dzień umarł w szpitalu św. Łazarza.

Za ten czyn stanął wczoraj Szopa przed przysięgłymi pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Przewodniczył r. s. Obtułowicz, oskarżał prokurator dr Sozański, bronił adw. dr Gleitzmann. Obwiniony tłómaczył się pijaństwem, lecz liczni świadkowie stwierdzili, że Szopa, wychodząc z piwnicy, powiedział: „Com chciał, tom zrobił!"

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał Szopę na karę 3-letniego ciężkiego więzienia.

Rabunek na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Przed tym samym Trybunałem stawał wczoraj pod zarzutem ciężkiej zbrodni rabunku 16 letni wyrostek, Czesław Lesiak, terminator murarski, typowy andrus zwierzyniecki. Wieczorem dnia 17 marca b. r. szła służąca Marya Sala ul. Zwierzyniecką w towarzystwie żołnierza, który w stanie pianym do niej się przyczepił. Gdy oboje weszli na podwórze pewnego domu przy ulicy Lelewela, przyskoczyło do nich dwóch chłopaków, a jeden z nich, obwiniony, uchwycił ją w pół, obalił na ziemię i zatkał jej usta ręką. Tymczasem drugi, nieznajomy chłopak, wydarł jej pugilares z kwotą około 10 kor., poczem obaj zbiegli. Lesiak, broniony przez adw. Dra Gumpricha wypierał się stanowczo jakiegokolwiek udziału w czynie. Lecz poszkodowana Sala stanowczo poznała w nim jednego z napastników.

Przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli wszystkie 3 pytania — w kierunku rabunku, usiłowanego zgwałcenia i gwałtu publicznego — wobec czego Trybunał wydał wyrok uwalniający.

Co słychać w mieście?

Kraków, 28 czerwca.

Do naszych Czytelników z dzielnic przyłączonych. Z wielu stron dochodzą nas życzenia, aby dziennik nasz, mający także licznych czytelników w gminach podmiejskich, zajął się obszerniej sprawami tychże gmin, które pod wielu względami wymagają opieki i starań i pozostawiają jeszcze dużo do życzenia w zakresie urządzeń i porządków gospodarczych. Nie wszystkie zaś życzenia, nie wszystkie skargi dochodzą do wiadomości miarodajnych czynników; publiczne więc omówienie poszczególnych postulatów i wytknięcie braków i niedomagań administracyjnych przyczynić się może dzielnie do poprawy stosunków i przyspieszyć tak pożądane faktyczne zespolenie się gmin podmiejskich z miastem. Otwieramy więc szpalty dziennika dla obywateli gmin podmiejskich i prosimy ich, aby zwracali się do nas we wszystkich sprawach natury ogólnej, potrzebującej poparcia.

Wszyscy nowi abonenci mogą na żądanie otrzymać początek (w streszczeniu) powieści p. t. **„Szczury wodne"**, która tak wielce zainteresowała czytelników. W pierwszych dniach lipca druk streszczenia początkowych fejletonów będzie ukończony, poczem roześlemy je nowym abonentom.

Ze spraw miejskich. Na onegajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej zwrócono uwagę na niedomagania tramwaju krak., mianowicie na zły stan wozów tramwajowych i na nieregularne kursowanie tychże, wskutek czego pragnący jechać tramwajem, muszą na niektórych przystankach czekać nieraz po kilkanaście minut, a nawet dłużej na wóz tramwajowy.

Zwrócono dalej uwagę magistratu na zbyt wygórowane ceny napoi i przekąsek na torze wyścigowym podczas wyścigów, na co się żali publiczność.

Wystawa Wacława Szymanowskiego „Pochód na Wawel" kończy się z dniem 30 czerwca. Od poniedziałku wystawa będzie przez kilka dni zamknięta.

Wiadomości osobiste. Szef inspektoratu pocztowego, radca dw. M. Biliński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Echa tragicznej majówki uczniów gimnazyalnych. Jak już donosiliśmy z powodu znanego wypadku utonięcia dwóch gimnazyalistów Kobielskiego i Wiercińskiego wdrożono śledztwo sądowe. Prokuratorya państwa stanęła na stanowisku, że w danym wypadku zachodzą znamiona wyst. z § 335 u. k., który mówi o zaniedbaniu nadzoru, mogącem spowodować śmierć powierzonej temu nadzorowi osoby. Na czas wycieczki chłopcy byli powierzeni nadzorowi obu nauczycieli

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
3·35 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
9·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10 w niedzielę i święta o g. 11½ przed.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięk. przy Pl. Szczepańskim otwarta od g. 11—4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powszednie 60 hal.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10—4 w mies. zimowych od 11—3 wstęp w poniedziałki 2 kor., w dni powszednie 1 koronę, w niedzielę i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Jana Matejki (Dom Matejki, ul. Floryańska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11—3. Wstęp 50 h. od osoby.

Muzeum hr. Hutten Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codz. od godziny 10—4 (w mies. zim. od 11—3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum technicz.-przemysł. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codz. od g. 9—1 i od 3—6 pop. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci od lat 10-ciu. W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych wstęp do 1 g. od g. 10— bezpłat.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9—1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 9—12 i od 1 do 8, a w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 do wieczorem.

Polowanie na orangutanga w północnych Włoszech.

(Opis na stronicy 3-ciej)

gimn., a to stosownie do rozporządzenia Rady szk. kraj., która w miejsce dawnych majówek wprowadziła wycieczki naukowe i zabawowe, a nadzór nad nią powierzyła profesorom.

Dochodzenia toczą się także w Chrzanowie. W tamtejszym sądzie przesłuchuje się włościan, którzy byli świadkami wypadku. Świadkowie wypadku opowiadają, że w powrocie z drugiego brzegu część uczniów z prof. powracała łódką przez głębię; do łódki chciał także wsiąść Kobielski, nie wpuszczono go wszakże, aby nie przeciążyć łódki; chłopiec źle pływający rzucił się w toń i znalazł śmierć.

Stow. kandydatów adwokackich odbyło 23 bm. w sali Izby adwokackiej walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru nowego wydziału w następującym składzie: prez. dr A. Lustgarten, wiceprez. dr Z. Mandel, sekr. dr H. Fargel, skarbnik dr Z. Lilienthal i pp.: dr Feiner, dr Friedenberg, dr Fink, dr Glassner, dr Geldwerth, dr Łatkiewicz, dr Silberstein i dr Słotwiński.

Stow. jak poprzednio pośredniczy chętnie przy udzielaniu posad, a wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz dr Henryk Fargel, Kraków Blich 22.

Krak. pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z Krakowa z kościoła OO. Karmelitów i OO. Reformatów pod jednem przewodnictwem w dniu uroczystości św. Anny dnia 22 lipca br.

Pielgrzymka wyruszy bez przewodnictwa kapłana, gdyż rząd rosyjski nie dozwolił kapłanom katolickim przewodniczyć wycieczkom w granicach Król. Pol. Chcący brać udział w pielgrzymce muszą postarać się o paszport wizowany przez konsula rosyjskiego we Lwowie, lub o przepustkę na stemplu. — Bliższych informacyj udziela przewodnik Jan Faran, Kraków, ul. Pędzichów 6.

Wystawa prac rysunkowych uczniów szkoły przemysłowej i oddziału artyst. przemysłu otwartą została w budynku szkolnym przy ul. Gołębiej, l. 20. Zwiedzać ją można d. 29 bm. od godz. 9—12 przed poł. Wstęp wolny.

Z powodu przyjazdu pary arcyksiążęcej i zapowiedzianej wizyty w Balicach u ks. Dominików Radziwiłłów, drogę prowadzącą do Balic, doprowadzono już do stanu idealnej doskonałości. Pieniądze na ten cel potrzebne wyasygnował skarb państwa, a nie wydział powiatowy.

Para arcyksiążęca pojedzie do Balic automobilem p. Ludwika Żeleńskiego, który osobiście będzie prowadził pojazd.

Teatr w Parku krakowskim. W piątek przedstawienia nie będzie z powodu prób jakie odbywają się z wesołej sztuki Hertza p. t. „Legionistka" z muzyką Rogowskiego. „Legionistka", której treść opiera się na anegdotach z czasów przejścia wojsk napoleońskich, z muzyką o motywach współczesnych; wystawiana w Krakowie po raz pierwszy, budzi zaciekawienie w sferach muzycznych ze względu na nazwisko laureata kompozytora. W tytułowej roli wystąpi p. Bolesławska, w rolach śpiewanych nowo zaangażowani p. Felice i p. Rutowski; dyrekcya przygotowuje nowe dekoracye i kostyumy.

Zakończenie roku szkolnego i rozdawanie nagród w I szkole przemysłowej żeńskiej odbędzie się w sobotę 29 bm. o godzinie 10 r. w budynku II szkoły pod l. 15 przy ul. Krupniczej.

Z „Eleuteryi". W niedzielę 30 czerwca br. urządza Eleuterya wycieczkę na wystawę architektoniczną obok parku Jordana. Punkt zborny o godz. 3 popoł. przed wejściem na wystawę.

Wstęp zniżony dla członkow i gości tylko 30 hal.

Pieszo z Paryża do Krakowa. Paryski „Touring Club" chcąc wykorzystać wszechświatowy Kongres esperantystów dla celów turystyki, zainicyował wśród esperantystów we Francyi pieszą wycieczkę z Paryża do Krakowa na Kongres. Na czele tej wycieczki stanęli jako kierownicy: Francuz p. Pricu, Hiszpan p. Sabadell, Turek p. Romano i p. Dewiatin, literat rosyjski, bawiący stale w Paryżu. Wycieczka przejdzie przez Francyę i Niemcy.

Posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej odbyło się wczoraj o g. 6-tej pod przewodnict. burmistrza pos. Maryewskiego, który na wstępie przedłożył im. magistratu wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego b. marszałkowi kraju St. hr. Badeniemu. Po interpelacyi r. Gadomskiego, który domagał się rychłego złożenia sprawozdania z konferencyi połączonych komitetów dla połączenia Podgórza z Krakowem, przystąpiono z porządku dziennego do sprawy udzielenia urlopów burmistrzowi i kilku radcom. W końcu posiedzenia przedłożył burm. p. Maryewski wniosek im. magistratu o reasumcyę uchwały Rady z r. 1910 o zniesieniu remuneracyi komisyi wapiennika m. Wniosek ten przyjęto. Na tajnem posiedzeniu rozpatrywano kilka spraw natury osobistej.

Alice Rejane w Krakowie. Po wielkich trudach udało się dyrekcyi teatru Nowości pozyskać na 8 gościnnych występów Alice Rejane gwiazdę Paryża, najpiękniejszą kobietę na świecie. Występy jej w stolicach Europy równają się pochodowi tryumfalnemu, a sama artystka jest przedmiotem burzliwych owacyi i zachwytu. Po raz pierwszy wystąpi Rejane w poniedziałek 1 lipca. Oprócz tego wystawia teatr „Nowości" znakomitą operetkę p. t. „Stan oblężenia", graną obecnie w Paryżu, której libretto zaczerpnięte z życia francuskich oficerów, ilustrowane prześliczną muzyką Leona Aschera. Nadto w tym atrakcyjnym programie wystąpi najsłynniejszy iluzyonista Mahatma oraz angielscy ekscentrycy Gross-Arr-Tick.

Kurs introligatorski w miejskim muzeum techn. przemysł. trwający od 10 bm. został wczoraj zakończony. Na kurs uczęszczało 9 czeladników. Nauki zawodowej udzielał p. B. Lenard, nauki rysunków p. K. Homolaks. Sporządzone prace będą wystawione od 2 do 4 lipca w godz. od 11 do 1 w poł.

Pielgrzymka po Polsce urządzona staraniem Sekcyi wycieczkowej krak. Ogniska naucz., obejmująca zwiedzenie Częstochowy, Warszawy, Wilanowa, Malborga, Gdańska, Heli (półw.), Torunia, Gniezna, Poznania i Wrocławia, wyruszy z Krakowa w liczbie 40 osób we wtorek 2 lipca o godz. 9·30 rano pod kierownictwem p. Szkodzińskiego.

Skargi i żale z Nowej Wsi Narodowej i Łobzowa. Jeden z obywateli pisze nam: Nowa wieś narodowa i Łobzów są dzielnicami, które najmniej doznają opieki. Dawniej przynajmniej wójtowie gminni troszczyli się o potrzeby ogólne obywateli, dzisiaj mamy pośrednich i bezpośrednich magistrackich opiekunów, ale ta opieka polega przedewszystkiem na ciągłych wezwaniach na termina i grzywnach za porządki. Obywatele podmiejscy całemi grupami są pozywani do Magistratu, a każdy ma na wezwaniu napis na boku: porządki. W magistracie okazało się gdy wszyscy się zebrali, że rynsztoki uliczne są tak źle urządzone, iż nieczystości zamiast spływać cofają się wstecz i zalewają ulicę, a niema komu o tem wezwać Magistrat, aby zlitował się nad obywatelami i rynsztoki sprostował i uregulował przez niwelacyę. Dawniejszy zarząd gminny w tym kierunku dokładał o wiele więcej staranności choć obywatele ponosili mniejsze ciężary na czyszczenie ulic.

Wodociągi mamy, ale niema gdzie tej wody odpuszczać, bo nie ma kanałów. Z tej też przyczyny nie ma mowy o ruchu budowlanym w tej dzielnicy.

W końcu nadmienić wypada, że właściciele ogrodów skutkiem przerwania tam na Młynówce i obwałowań ponieśli ogromne straty w jarzynach i to li tylko z niedbalstwa Magistrackich opiekunów. Dawniej zarząd gminny wrazie ulewnych deszczów baczne miał oko na obwałowania młynówki aby napór wody nie przerwał obwałowań, dzisiaj nie ma komu o to się troszczyć, każdy się wymawia, że to do niego nie należy. Najwyższy czas, aby przecież raz sprawę królewskiej młynówki należycie uregulować. *Dems.*

Tournee p. Bronowskiego. Po ukończeniu gościnnych występów w Teatrze „No-

wości", wyjeżdża p. Bronowski z początkiem lipca na szereg humorystycznych wieczorów po większych miastach i miejscowościach kąpielowych Galicyi.

Kurs zabawkarstwa wełnianego i konfekcyi lalek w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pom. przem. urządzony zostanie we Lwowie w czasie od 7 września do 26 października b. r.

Na kurs ten dopuszczonych zostanie 15 nauczycielek szkół ludowych, oraz 8 kandydatek z pośród odpowiednio kwalifikowanych, inteligentnych robotnic, mających zamiar poświęcić się tej gałęzi przemysłu. Kurs jest bezpłatny.

Podania wnosić należy do Ligi P. p., Lwów ul. Pańska l. 11.

Turniej szermierzy uczniów szk. śred. odbyty w sobotę dał następujące wyniki: grupa I na floręty 1) H. Dąbrowski, 2) Papée; pałasze: 1) A. Papée, 2) Truszkowski, 3) Dąbrowski, 4) Spitz; grupa II na florety: 1) Siedlecki, 2) Stolzman, 3) Thun, 4) Pruszkowski, 5) Byszewski, 6) Wisłocki, 7) Dzieduszycki, 8) Potuczek.

Nagrody stanowiły dyplomy honorowe i medale złote, srebrne i brązowe.

Dnia 25 bm. odbył się pupliczny popis kursów w sali klubu przy licznym udziale publiczności, która spotkania młodych szermierzy na pałasze i florety, żywo oklaskiwała. Na wyszczególnienie zasłużyły spotkania: ucz. Dąbrowskiego z Papéem, Truszkowskiego ze Spitzem, Stolzmana z Siedleckim, Thuna z Byszewskim oraz Dzieduszyckiego z Truszkowskim. „Clou" popisu były „assanti" kierownika kursów p. Winklera z ucz. Dąbrowskim, z ucz. bar. Gotzem-Okocimskim i z Papéem. P. Winklerowi wręczono wspaniały wieniec laurowy jako dar wdzięcznych uczniów za jego pracę.

Samobójstwo na plantach. Dzisiaj o g. 2 nad ranem zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na planty w pobliżu teatru m. od strony ul. Kolejowej, gdzie słuchacz praw Uniw. Jag., Ludwik Ferdynand Ogonowski strzelił do siebie z rewolweru, mierząc w prawą skroń w zamiarze samobójczym. Przybyły lekarz pogotowia skonstantował już jedynie zgon. Zwłoki denata przewieziono trupiarką do kostnicy na cmentarzu. Powód samobójstwa nieznany.

Nagły zgon. Wczoraj rano umarła nagle 50-letnia służąca, Tekla Kołatek, zamieszkała przy ul. św. Gertrudy l. 19. Przyczyną śmierci był udar serca.

Woda wznieca pożar. Treść tytułu sama w sobie sprzeczna, wyklucza możliwość podobnego faktu, a jednak o takiem fakcie donoszą dzienniki poznańskie. — Wypadek wzniecenia ognia przez wodę zaszedł onegdajszej nocy w Sołaczu. Przed jedną z nowo budujących się tam will stał wóz z niegaszonym wapnem, które wskutek deszczu poczęło się palić, a od wapna zajął się już i wóz. Nieznaczny ogień ugasił policyant, pełniący w bliskości służbę nocną.

Ślub panny Heleny Cmikiewiczówny z p. Michałem Kolankowskim odbył się dnia 22 b. m. w kościele św. Floryana w Krakowie.

Z kroniki żałobnej.

Amalia ze Świętosławskich D'Endel, wdowa po insp. skarbu, lat 89 umarła w Krakowie.

Franciszek Szymusik, radca skarbu, w 58 r. życia umarł w Truskawcu.

Marya z Płażków Baranowska, literatka, autorka kilkunastu nowel i dramatów, z których kilka odznaczonych zostało nagrodami Wydz. krajowego, zmarła 26 b. m. w Zakopanem w 28 r. życia.

Alma Tadema, sławny angielski malarz zmarł w wieku lat 76 w Wiesbaden.

Drogocenne sprzęty.



Dla amatorów starożytności nastały dobre czasy. Naturalnie nie dla tych, którzy kupują, lecz dla sprzedających. Ceny, osiągane podczas licytacyi starych, posiadających pewną historyczną wartość przedmiotów stają się z każdym dniem coraz to wyższe. Są to ceny waryackie — a płacą je milionerzy amerykańscy, którzy z pieniądzmi się nie liczą. O bajecznych wprost sumach, płaconych w Paryżu za obrazy dawnych malarzy pisaliśmy niedawno. Nietylko jednak za obrazy, lecz i za starożytne meble płacą obecnie także bajońskie sumy. W przeszłym tygodniu n. p. w czasie jednej z licytacyj za parę komod z czasów Ludwika XV zapłacono 170.000 fr., a za konzolę takiego samego stylu 140.000 fr.

Dla urzędników niema pieniędzy!

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych oświadczył szef sekcyi Gałecki, że wydatki na wojsko znajdują pokrycie w bieżących dochodach, podczas gdy **przeprowadzenie ustaw o pragmatyce służbowej musi być zawisłem od uchwalenia nowych dochodów.**

Poseł Kalina, Hoffmann i Jerzabek wyrazili niezadowolenie z powodu tego oświadczenia zastępcy rządu, przez które „odium" nowych podatków zwala się na urzędników i funkcyonaryuszy państwowych, podczas gdy zapotrzebowanie na armię znajduje pokrycie w bieżących dochodach. Mowcy zarzucali rządowi nieszczerość.

Na zarzuty te odpowiadał radca ministeryalny Aleksy.

Poseł Burzival domagał się, aby urzędnikom państwowym przyznano dodatek drożyźniany w tej samej wysokości, co w pierwszem półroczu b. r.

Szef sekcyi Galecki oświadczył, że **powtórzenie takiego dodatku nie może być nawet projektowanem, ponieważ nie ma na to pokrycia. Dodatek ten jest wykluczony** ze względu na ewentualne działanie pragmatyki służbowej wstecz.

Radca ministeryalny Aleksy oświadczył, że ze względu na to, iż uchwała Izby różni się od projektu rządowego w kilku punktach, pragmatyka służbowa prawdopodobnie nie będzie mogła wejść w życie dnia 1 lipca. Rząd spodziewa się, że dalsze rokowania dadzą wynik możliwy do przyjęcia i że także urzeczywistnione będą finansowe warunki wprowadzenia ustawy, któreby co do pragmatyki działały wstecz od 1 lipca 1912 r.

Poseł Gloeckl postawił wniosek, aby komisya wyrażiła rządowi niezadowolenie.

Z Izby posłów.

Przyjęcie ustawy o obronie krajowej. — Odrzucenie wniosku Mlcocha. — Prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad przedłożeniem o obronie krajowej. Przemawiali referenci mniejszości, a w końcu referent komisyi Sommer, poczem przystąpiono do głosowania.

Wniosek Klemensiewicza, że w porozumieniu się z ludnością należy się posługiwać językiem krajowym (landesüblich) odrzucono 240 przeciw 168 głosom.

Wniosek Mlcocha, aby w porozumieniu się z ludnością posługiwano się językiem strony, odrzucono 225 głosami przeciw 140. (Protesty z ław czeskich agraryuszy).

W końcu wniosek dodatkowy komisyi do § 8, że w porozumieniu się z ludnością ma się używać języka ojczystego, skreślono.

Referent pos. Sommer wniósł o przystąpienie natychmiast do trzeciego czytania.

Następnie **uchwalono ustawę o obronie krajowej także w trzeciem czytaniu.** (Burzliwe oklaski).

Podczas głosowania nad wnioskiem Mlcocha powstała wielka wrzawa, która trwała jakiś czas tak, że musiano głosowanie na jakiś czas przerwać, aż nastał spokój, poczem głosowanie odbywało się dalej.

Po uchwaleniu ustawy o obronie krajowej, przerwano ponownie posiedzenie, celem zapisywania się mowców do głosu nad prowizoryum budżetowem.

Dyskusyę nad prowizoryum budżetowem i nad zamknięciami rachunkowemi za lata 1894 do 1910 rozpoczął sprawozdawca Steinwender.

Dyskusyę generalną następnie zamknięto. Po przemówieniu mowców generalnych Proszeka i Frankenberga postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Posiedzenie zamknięto **o godz. 10 i pół wieczorem**. Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 3 po południu.

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. I operetka.

Piątek: „Wróg Kobiet"
Sobota: popołudniu „Orfeusz w piekle" wieczorem „Opowieści Hoffmana"
Niedziela: popołudniu „Hrabia Luksemburg" wieczór „Faust"
1-go Lipca. Poniedziałek: „Noc w Wenecyi"
Wtorek: „Sprzedana Narzeczona"
Sroda: „Piękna Rizeta"
Czwartek: „Borys Godunow"
Piątek: „Piękna Rizetta"
Sobota: „Borys Godunow"
Niedziela: popołudniu „Rozwódka" wieczór „Sprzedana narzeczona"

Teatr na wystawie architektonicz.

Piątek: „Przedmiejski zalecanki".
Sobota: popołudniu „Oświadczyny i kabaret." wieczór „Osobna sypialnia"
Niedziela: popołudniu „Osobna sypialnia" wieczorem: „Oświadczyny i kabaret"

Teatr w parku krak.

Piątek: Teatr zamkn.
Sobota: „Legionistka"
Niedziela: „Legionistka"
Poniedziałek: „Legionistka"

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz

Cyrk.

Przedstawienie o godz. 8 w.

Ustawy wojskowe w Izbie panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, po krótkiej dyskusyi formalistycznej, przystąpiono odrazu do drugiego i trzeciego czytania ustawy wojskowej, **którą uchwalono** w brzmieniu już uchwalonem przez parlament węgierski i przez austr. Izbę posłów.

Już jutro nastąpi sankcya monarsza i ogłoszenie ustawy w dziennikach urzędowych obu posłów monarchii, poczem ustawa ta natychmiast zacznie obwiązywać. Zaznaczyć należy, że czas trwania nowej ustawy wojskowej obliczony jest na lat 12.

Po krytycznym dniu w Izbie posłów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzisiaj okazuje się w całej pełni że wczorajszy dzień w Izbie posłów był dniem krytycznym I. klasy. Już przed południem sytuacya nadzwyczaj zaostrzyła się na wiadomość, że Koło polskie głosować będzie za wnioskiem Mlocha. Po konferencyi z ministrem Długoszem, Zaleskim i Georgim prezes dr Leo spowodował wprawdzie reasumpcyę poprzedniej uchwały Koła, jednak podczas decydującego głosowania okazało się, że Niemcy są odosobnieni. Rozgoryczenie w ich szeregach wywołał takt, że min. Długosz głosował przeciw przywróceniu języka niemieckiego.

Cesarz u chorego prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj choremu prez. gabinetu hr. Stuergkhowi 1-godz. wizytę.

Wizytę tę uważają za nadzwyczajne odznaczenie, które się zdarza bardzo rzadko. Dotychczas cesarz odznaczył w ten sposób tylko dwóch prezydentów ministrów, mianowicie w roku 1897 odwiedził hr. Badeniego po jego pojedynku z Wolfem, drugi raz zaś odwiedził bar. Gautscha podczas jego ciężkiej choroby.

Odwiedziny cesarza u Stuergkha były podobno oznaką uznania dla niego z powodu przeprowadzenia w parlamencie ustawy wojskowej.

Zamiary opozycyi węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.). Opozycya zamierza rozwinąć w kraju agitacyę na wielką skalę, aby zmobilizować ludność przeciw obecnemu rządowi i zainicyowanemu przezeń systemowi.

Stan zdrowia Pieńczykowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Stan zdrowia sekretarza dworskiego Waleryana Pieńczykowskiego, który przed kilku dniami popełnił zamach samobójczy, z każdym dniem się poprawia.

Rozprzestrzenianie się buntu albańskiego.

Konstantynopol. (*Tel. wł.*) Rewolta wojskowa w Albanii **przybiera coraz większe rozmiary.** Ruch albański z każdym dniem staje się bardziej podobnym do ruchu, jaki poprzedził obalenie systemu Abdul Hamida. Minister spraw wewn. oświadczył wczoraj na radzie ministeryalnej swym kolegom, że gabinet nie powinien narażać na szwank losu ojczyzny i powinien ustąpić. Powstało na radzie gwałtowne starcie. Ministra spraw wewnętrznych nazwano **zdrajcą ojczyzny.**

Do zbuntowanych Albańczyków, którzy rozporządzają karabinami maszynowymi — **przyłączyły się w ostatnich dniach 4 bataliony regularnego wojska.**

Skazanie mordercy hrabiny Trigona.

Rzym, 27 czerwca.

Sąd przysięgłych uznał winnym mordercę hrabiny Trigona, byłego porucznika Paterno. **Paternę skazał trybunał na najcięższą karę t. j. na dożywotnie ciężkie roboty.**

Wybuch w fabryce amunicyi.

Schönebeck na Łabą. W fabrycie amunicyi i materyałów wybuchowych w Allendorf wydarzyła się wczoraj po południu eksplozya, która **zniszczyła halę maszyn i suszarnię. Poniósł śmierć maszynista i trzech robotników;** trzech robotników rannych.

Zakaz używania podpisów polskich.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Kancelarya oberpolicmajstra zwróciła wczoraj wszystkie podania tym osobom, które zamieściły podpisy swe w języku polskim. Dotychczas na wszystkich papierach, pisanych w języku urzędowym wolno było umieszczać podpisy po polsku.

Napad na tramwaj w Babianicach.

Łódź. (Tel. wł.) Dotychczas policya niepotrafiła wykryć sprawców napadu na pociąg elektryczny pod Ksawerowem. Wprawdzie pies policyjny, którego sprowadzono na miejsce napadu nieustannie rzucał się na jednego i tego samego podejrzanego o udział w napadzie, jednakże po zjęciu zeń kajdanów i włożeniu ich na drugiego więźnia, pies natychmiast rzucił się na więźnia, któremu włożono kajdany.

O mandat z Warszawy. — Roman Dmowski wraca do polityki.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Ze sfer dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że poseł do Dumy Wł. Grabski stanowczo zrzekł się kandydatury na posła do czwartej Dumy. Za rzecz pewną uważają tutaj, że w Warszawie postawi swą kandydaturę Roman Dmowski.

Wynalazek Miecznikowa. Pisma francuskie interesują się bardzo sprawą wynalazku p. Miecznikowa, z którego znakomity bakteryolog złożył sprawozdanie francuskiej Akademii Nauk. Chodzi o to, że p. Miecznikow twierdzi, że wynalazł ostateczny środek przeciw niedołężnej starości.

Zdaniem znakomitego uczonego, starość normalna powinna przychodzić daleko później, niż to się dzieje powszechnie dzisiaj; powinna być zakończeniem życia nietrapionego chorobami i przynosić z sobą pożądanie odpoczynku, to jest śmierci naturalnej. Zamiast tego, starość dzisiejsza jest ciężką, przykrą chorobą, którą p. Miecznikow chciałby zwalczyć.

Dzisiejszą anormalną i przedwczesną starość powodują komórki żarłoczne, które atakują tkankę naszego ciała. One winny, że włosy siwieją, że umysł słabnie, że arterye wapnieją i stają się kruche, a kości miękną.

Dzięki długim i mozolnym badaniom z mikroskopem w ręku, p. Miecznikow wykrył, iż kolebką i siedliskiem tego strasznego wroga człowieka jest kiszka gruba, z której rozchodzi się on po całym organizmie. Odkrywszy wroga, uczony nie zadowolił się tem, zaczął szukać sposobu walki z nim i niebawem znalazł go we wnętrznościach odwiecznego wiernego przyjaciela rodu ludzkiego — psa.

Na psich wnętrznościach gnieździ się mikrob, któremu Miecznikow nadał miano „glycobakteryi". Mikrob ten, produkt cukru, jest najlepszem antydotum przeciwko komórkom, zatruwającym organizm ludzki. Ludzie więc mieli dobre natchnienie, gdy nie żałowali swym ulubieńcom cukru. „Glycobakterya", przeniesiona do kiszek człowieka, przywraca mu siły i młodość.

Jeżeli doświadczenia potwierdzą teoryę Miecznikowa, to w przyszłości nie będzie na świecie schorzałych, niedołężnych starców. Koniec życia ludzkiego będzie końcem dnia długiego i pięknego, po którym przyjdzie naturalna potrzeba snu wiecznego. Będzie się umierało tak, jak zasypiają dzieci, zmęczone całodzienną zabawą, spokojnie i bez żadnych cierpień.

Głosy publiczne.

Zapasy konkursowe w cyrku Solange.

Dziś w piątek 28 początek o godz. 9-tej. W zapasach biorą udział następujące pary: De Sousa — Brasseur, Huber — Bieńkowski, walka rozstrzygająca. Carpini — Boulanger, Stankiewicz — Lurich, Spirydo — Finkelstein.

W sobotę 29 po południu o godz. 4-tej biorą udział w zapasach Finkelstein — Peterson, krakowski amator P. X. z Meyerem.

W sobotę 19 o godz. 9 wieczór występ tyrolskiego szampiona Hubera mistrza gry na cytrze.

W zapasach biorą udział: Stankiewicz — Meyer, Brasseur — Huber, Izydor Finkelstein-Brasseur, Bieńkowski — Lurich, walka rozstrzygająca. Piet van Andre de Sousa.

W niedzielę 30 o godz. 4-tej po południu biorą w zapasach udział krakowski amator P. X. — Spirydo, Huber — Boulanger, Peterson — Saivonen.

W niedzielę 30 o godz. 9-tej wieczór występ tyrolskiego szampiona Hubera mistrza gry na cytrze; — w zapasach biorą udział Schultze — Spirydo, de Sousa — Stankiewicz, Carpini — Huber, Lurich — Finkelstein, Peterson — Stankiewicz.

Nowa ustawa wojskowa dla armii i obrony krajowej.

Najważniejsze postanowienia. — Zasada służby dwuletniej. — Kiedy trzeba będzie służyć rok trzeci? — Rok karny. — Kwestya podoficerów dłużej służących. — Doniosłe ulgi.

We środę uchwalił także parlament austryacki nową ustawę wojskową, która w obu połowach monarchii spowodowała znane a ciężkie przesilenia parlamentarne. Na czasie będzie tedy zapoznać czytelników z najważniejszymi postanowieniami tej ustawy.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że nowa ustawa nie przeprowadza bezwzględnie systemu służby 2 letniej. Hołduje ona systemowi „mięszanemu“ normującemu służbę w wojsku od 1 do 4 lat. I tak w marynarce służba czynna trwać będzie 4 lata (podobnie jak dotychczas) a w armii lądowej od 1—3 lat. Jeżeli zatem usuniemy na bok jednorocznych, będziemy mieli w armi lądowej, dwie kategorye żołnierzy: służących 2 lata i służących 3 lata.

W kawaleryi i artyleryi konnej służba będzie z reguły trwała 3 lata. Wynika to (zdaniem sfer wojskowych) z konieczności skomplikowanego, i żmudnego wykształcenia wojskowego w tych gatunkach broni, oraz z okoliczności, że cała kawalerya i część artyleryi (zwłaszcza garnizonującej na krańcach monarchii), już w czasie pokoju znajduje się na pełnej stopie wojennej, t. j. że wszystkie pułki kawaleryi i (niektóre) pułki artyleryi mają już podczas pokoju *„vollen Mannschafts- u. Pferdestand“*. Mobilizacya w razie wojny w gruncie rzeczy małe zmiany liczbowe wprowadza w tych gatunkach broni, zwłaszcza, że rezerwiści kawaleryi i artyleryi przydzielani bywają w razie mobilizacyi do rezerwowych formacyi trenu (istniejących podczas pokoju przeważnie *en cadres*). Za to nowa ustawa przyznaje służącym 3 lata artylerzystom i kawalerzystom rozmaite doniosłe ulgi w kwestyi odbywania ćwiczeń wojskowych.

Dla piechoty zaprowadza nowa ustawa z reguły **służbę dwuletnią**. Lecz reguła ta będzie miała dość liczne wyjątki, spowodowane koniecznością zapewnienia armii potrzebnej ilości podoficerów. Bezsprzecznym zaprzeczonym jest faktem, przeciw któremu nikt zresztą nie oponuje, że wobec krótkości służby prezencyjnej, czynnikiem stałym w armii, przechowującym i pielęgnującym ducha wojskowego i tradycye są (po za oficerami) podoficerowie, którzy wyłącznie i stale stykając się z szeregowcami, wpływają na ukształtowanie psyche żołnierza, w myśl każdorazowych intencyi naczelnego kierownictwa armii. Potrzebny jest wobec tego dla armii i landwery silny i zwarty korpus podoficerów, liczący w pięchocie 28.000 feldwebli i plutonowych a 24 tysięcy kaprali. W armii niemieckiej analogiczny korpus podoficerski składa się w 4/5 częściach z podoficerów dobrowolnie dłużej służących (którzy mają tam zapewnione rozmaite daleko idące beneficya) tak, że zaledwo 1/5 część rocznego zapotrzebowania podoficerów pokrywa się przez przymusowe zatrzymanie na rok trzeci szeregowców, posiadających uzdolnienie na podoficerów.

U nas dotychczasowa liczba dobrowolnie służących podoficerów (feldfebli, mniej plutonowych, a już wcale nie kaprali), jest znikomo małą wobec masowego zapotrzebowania. Dotychczas mamy dobrowolnie dalej służących feldfebli i plutonowych 15.800 tak, że brakujących do pełnej liczby 13.200 ludzi, będzie się musiało pokryć przez imperatywne zatrzymanie odnośnej ilości lepiej ukwalifikowanych podoficerów na rok trzeci.

Gorzej jeszcze przedstawiają się stosunki w szarży kapralskiej. Ogółem potrzeba kaprali w armii wspólnej i obronie krajowej 24.000, a na tę olbrzymią liczbę zaledwo 3.500 będzie dobrowolnie dalej służyło, tak, że zapotrzebowanie 20.500 brakujących kaprali pokrywać trzeba będzie znowu przez imperatywne zatrzymanie na rok 3 lepiej ukwalikowanych szeregowców.

Minister obrony krajowej jenerał Georgi, broniąc onegdaj na pełnem posiedzeniu Izby posłów przedłożenia rządowego, omawiał szczegółowo konieczność zatrzymywania na rok trzeci owej powyżej podanej ilości żołnierzy. Zarząd armii jest w położeniu bez wyjścia i chcąc sobie zapewnić na wszelki wypadek unormowaną liczbę podoficerów, musi się uciekać do niepopularnego środka „imperatywnego zatrzymywania“ na rok trzeci, środka, który na pierwszy rzut oka przedstawia się jako rok karny i to w dodatku będący premią za lepszą kwalifikacyę (bo zarząd armii będzie na rok trzeci zatrzymywał tylko inteligentniejsze, lepiej ukwalifikowane żywioły). Postanowienie o „imperatywnem zatrzymywaniu“ ma jednak tylko charakter przejściowy(?) i będzie stosowane tak długo, dopóki cyfra dobrowolnie dłużej służących podoficerów nie dosięgnie unormowanej cyfry. A jest uzasadniona nadzieja, że stanie się to w najbliższych latach, zwłaszcza, że znana ustawa o podoficerach (już uchwalona i wchodząca w życie tego roku), zapewnia „dłużej służącym“ podoficerom cały szereg udogodnień finansowych.

Ulgi, które nowa ustawa zapewnia ludności, są niezaprzeczenie znaczne. Na przyszłość ci, którzy będą służyć dwa lata, mają odbywać cztery ćwiczenia, wynoszące razem 14 tygodni; dla tych, którzy wysłużą trzy lata, ćwiczenia wyniosą tylko 11 tygodni w 3-ech turnusach, wreszcie służący przez cztery lata nie będą odbywać żadnych ćwiczeń. Dotąd ćwiczenia obejmują 19 do 25 tygodni, w czterech lub pięciu powołaniach. W jedynastym i dwunastym roku służby do ćwiczeń można powołać tylko tych, którzy je poprzednio zaniedbali. Żołnierze, obowiązani do 3-letniej służby prezencyjnej, pozostają w rezerwie tylko 7 lat, a w pospolitem ruszeniu o dwa lata krócej, niż ci, którzy służą tylko dwa lata prezencyjnie.

Tylko dwa lata mają służyć ci popisowi, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej, albo też zakłady naukowe, dające wykształcenie zawodowe (szkoły handlowe, niższe rolnicze i lasowe, niższe przemysłowe i t. d.)

Ważne są przepisy, odnoszące się do popisowych, utrzymujących rodziny. Dotychczas wnuk-jedynak wobec swoich dziadków po stronie macierzyńskiej nie był uważany za utrzymującego rodzinę, jeżeli ojciec jego żył, chociaż ojciec ten na wypadek rozwiązania małżeństwa nie ma obowiązków utrzymywać teściów. Nowe przepisy zmieniają ten stan rzeczy na korzyść tych wnuków. Dalej synom nieślubnym przyznaje ustawa ulgi żywiciela nie tylko, jak dotąd, wobec matki, ale także wobec dziadków z jej strony i wobec osieroconego rodzeństwa.

Za niezdolnego do zarobkowania był dotąd uważany 70-letni ojciec, dziadek lub teść. Ta granica wieku została zniżona do 65 lat, obok tego zaś bracia reklamanta stają się zdolnymi do zarobkowania dopiero w 19 roku życia, a nie w 18, jak dotąd. Popisowi, którzy jako podoficerowie służą dalej dobrowolnie, uważani byli dotąd jako wspierający reklamanta. Na przyszłość tak nie będzie i syn, pozostający w domu dla utrzymania rodziny, będzie uważany za jedynego jej żywiciela, chociażby jego bracia służyli dłużej jako podoficerowie. To wpłynie dodatnio na ulgi dla syna, pozostającego w domu, a zarazem zachęci braci jego do służby podoficerskiej. Wreszcie ci synowie, którzy za karę dłużej służą, będą uważani za nie istniejących i nie wpłyną na prawo do ulg syna, utrzymującego rodzinę.

Ze świata.

Najwyższy monarcha. We wspaniałym tumie w Roskild, gdzie spoczywają ciała wszystkich królów duńskich i gdzie złożono zmarłego króla Fryderyka VIII, znajduje się filar, na którym naznaczone są miary wzrostu licznych królów i książąt europejskich. Najwyższym monarchą był król duński, Chrystyan I, który miał 80 cali wzrostu. Następnie idzie cesarz Piotr Wielki, który mierzył 79 cali i cesarz Aleksander III — 73 cale wzrostu.

Pomysłowa wdówka. Z powodu zastrzeżenia, uczynionego w testamencie milionera Astora (ofiary „Titanica“), który cały swój majątek zapisał żonie, pod warunkiem, że drugi raz za mąż nie wyjdzie, „Pall Mall Gazette“ opowiada o takcie podobnym, który wziął inny obrót od tego, jaki przewidywał spadkobierca. Pewien londyński agent giełdowy, który mając lat 70, ożenił się z młodą miss, umierając przekazał jej 2 miliony funtów szterlingów pod warunkiem, że do końca życia zatrzyna jego nazwisko, w razie przeciwnym pieniądze miały przejść na synowca. I cóż uczyniła wdowa? Wyszła — za synowca.

Piesza podróż niewidomego. O ciekawej historyi donoszą dzienniki poznańskie. W Domu dla ubogich w Śremie przebywa od lat kilku pewien zupełnie niewidomy człowiek, który naraz zatęsknił za swą wioską rodzinną, Tarnowem pod Poznaniem. — Na początku bieżącego miesiąca zniknął nagle ze zakładu i wszelkie za nim poszukiwania okazały się daremnemi. Po tygodniu odstawił go z powrotem urzędnik policyjny gminy Tarnowa. Na pytania, gdzie obracał się przez cały tydzień odpowiadał, że po opuszczeniu zakładu szedł do Poznania i do Tarnowa. Drogę tę odbył w tygodniu. Przybywszy do wioski rodzinnej został tam przytrzymany i odstawiony niezwłocznie do Sremu. Że niewidomy pytał się ludzi o drogę, nie ulega wątpliwości, bądź jak bądź zadziwiać jednak musi, że mógł tak daleką podróż odbyć bez przewodnika.

Z kraju.

Z Wieliczki. (*Posiedzenie rady miejskiej*). W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady m przy udziale 26 Radnych pod przew. burmistrza. p. Aywasa. Na wstępie R. Zawisza żądał interwencyi miasta u Dyrekcyi kol. o dopuszczanie publiczności na peron, co na innych dworcach galicyjskich ma miejsce. R. m. p. Widomski żądał interwencyi z powodu nie udzielenia jednemu z nauczycieli wielickich stałej posady (Przew. wyjaśnia, że Rada szk. kraj. nie udzieliła prezenty, mimo, że R. szk. okr. postawiła dotyczącego nauczyciela jako jedynego kandydata), wreszcie R. m. Dr. Horowitz wskazał, że w razie wcielenia Podgórza do Krakowa spadną na Wieliczkę ogromne ciężary i że należy zawczasu poczynić starania, by Wieliczka otrzymała (pośrednio) odpowiednie odszkodowanie. Załatwiając ostatnią interpelacyę, wybrała Rada m. Komisyę złożoną z członków Mag., oraz pp: Dra Horowitza E. H. Friedmanna i W. Sosińskiego celem ochrony m. Wieliczki.

Po załatwieniu interpelacyi przystąpiono do porządku dziennego, udzielając jednogłośnie J. E. hr. Stanisławowi Badeniemu b. marsz. kraj. obywatelstwo honorowe król. górn. wolnego m. Wieliczki.

Donioslą ogromnie dla miasta sprawę zawarcia kontraktu ze skarbem państwa o używanie wody z wodociągu salinarnego uchwalono jednogłośnie. Uchwała ma wielkie znaczenie dla wszystkich, a zwłaszcza właścicieli nowych domów, którzy zaprowadzają u siebie wodociągi, dotąd bowiem mogli obywatele korzystać tylko z publicznych hydrantów.

W sprawie jatki miejskiej zarządził burm. dyskusyę tajną, po której R. m. zatwierdziła zarządzone przez Mag. zamknięcie jatki i uchwaliła odnieść się do c. k. Nam. o zmianę obecnej taryfy maksymalnych cen mięsa. Rada m. upoważniła Mag. do ustalenia cen mięsa w tej taryfie i do poczynienia kroków, by rzeźnicy cen tych się trzymali. W razie niezgody ze strony rzeźników upoważniono Mag. do otwarcia kilku jatek miejskich w stosownych lokalach, nawet przed uzyskaniem nowej taryfy.

(W dyskusyi poruszono, jak słychać, kwestyę założenia chłodni na mięso. Myśl ta bardzo szczęśliwa powinna jaknajrychlej stać się rzeczywistością. Przyp. Red.)

Dalej uchwaliła Rada m. zezwolić p. E. H. Friedmanowi na budowę kanału podziemnego w ulicy „Drewniany rynek“ i wpuszczenie go do kanału miejskiego w ulicy Zamkowej. Zarazem uchwaliła R. m. wezwać właścicieli realn. przy obu tych ulicach do przyłączenia swych domów do nowego kanału.

Budżet cegielni miejskiej na r. 1912 uchwalono w dochodach na 96000 kor. zaś w wydatkach na 83941, obliczając czysty zysk, na podstawie dat na 12058 kor.

Ze spraw personalnych uchwalono wdowie po kanc. gm. ś. p. Kurzweilu emer. 1000 kor. rocznie, oraz 700 kor. tyt. kwartału pośmiertnego; praktykantowi kanc. p. Rutce podwyższono płacę do 1400 kor., wreszcie udzielono prawa przynależności do gminy p. Jakóbowi Schinaglowi dyr. Banku dla Handlu i przem. w Wieliczce.

Wydz. szkole żeńskiej przyznała Rada m. roczną subw. 100 kor. na zaprowadzenie kursu koszykarstwa galanteryjnego.

W końcu upoważniono Magistrat do zaaranżowania deputacyi do ks. biskupa Sapiehy. *K. S.*

Z Piwnicznej. Naczelnik straży pożarnej obraził się, że publicznie podniesiono, iż na miejsce pożaru nie przybył. Należy więc do korespondencyi z 20 b. m. dodać, iż p. nacz. Jan Dziedzina nietylko, że rano po pożarze na miejsce nie przybył, choćby z ciekawości, aby według przepisów o policyi ogniowej zrobić plan sytuacyi, ale nawet stróża nocnego Alojzego Buczka zbeształ za to, że odważył się go budzić.

Asesorzy gminy wydali nowe rozporządzenie dla sekretarza gminnego p. J. Sokalskiego, aby z korespondentami pism nie schodził się, a nawet, aby do chrześcijańskiej gospody p. T. Widomskiego nie zaglądał. — Czy jest to poparcie narodowego handlu? Przecież burmistrz i asesorzy należą pono do Ligi pomocy przemysłowej?

Abraham Krischer, pachciarz targowego, dopuszcza się nadużyć. Ot w jarmark uderzył za nienatychmiastowe zapłacenie targowego, p. Antoniego Derynga tak silnie pięścią w głowę, że ten na chwilę stracił przytomność. Skarga została wniesiona.

Po okrutnej wojnie, stoczonej w Radzie szkolnej miejscowej, zaczęto budowę stajni i boiska dla kierownika szkoły. Budowę prowadzi p. Muller ze Starego Sącza. Natomiast Rada szkolna miejscowa nie przyjęła na stałą posadę naucz. p. Mieczysława Jureckiego, gdyż pewnym jednostkom niepodoba się, ale przyjęła p. Kazimierza Kamińskiego.

Letnicy sanatoryum p. Dr. Ziarki, urządzili tradycyjny obchód puszczania wianków, przyczem duszą całego obchodu był p. H. Zasadzki, który skromny obchód umiał urządzić ku ogólnemu zadowoleniu gości z Krakowa, którzy i tem się cieszą, że piekarz Mehl sprowadził nowego czeladnika, a chleb i bułki są większe. *Mirwin.*

Menu angielskie.

Powyższa ilustracya tłumaczy dobitnie, dlaczego Anglia dbać musi tak o swoją flotę i panowanie na morzu. Oto 75 prc. żywności, jaką Anglia spożywa (mięso, zboże itd.) pochodzi z zagranicznego importu, a tylko 25 prc. produkuje sama Anglia. — Odcięcie dowozu od Anglii równałoby się wygłodzeniu Anglii.

Rozmaitości.

Historyczna reminiscencya. Onegdaj minęło lat sto od chwili, gdy przednie straże „wielkiej armii“ pod wodzą Napoleona, przekroczywszy w bliskości Kowna Niemen, stanęły na ziemi litewskiej. Serce i oczy Polski zwrócone były ku Litwie, przez której granice „bóg wojny“ prowadził ogromne zastępy, mające zdruzgotać państwo carów i tem dopomódz do wskrzeszenia naszej ojczyzny. Jaki panował wtedy nastrój na całym obszarze ziem polskich i jakie promienne wiązano nadzieje z faktem wkroczenia „wielkiej armii“ w granice Rosyi, łatwo sobie wyobrazić. Początek „drugiej polskiej wojny“, jak ją sam Napoleon w rozkazie z Wyłkowyszek z dnia 22 czerwca 1812 r. nazwał, jest jedną z niewielu świetlanych chwil na naszym horyzoncie w czasach porozbiorowych, chwil, które na zawsze pozostają w pamięci narodu wyryte. Niestety wówczas, jak i tyle razy potem, nadzieje okazały się zwodniczemi, godzina zmartwychwstania jeszcze nie wybiła... Pomimo tego niezapomnianym pozostanie dla nas ów rok 1812, o którym, wedle słów wieszcza, dotąd pieśń marzy, rok nieziszczonych wprawdzie nadziei, ale bohaterskich bojów, co okryły polski oręż jednym niewiędnącym wawrzynem.

Nowa encyklika papieska. Podług doniesień dzienników rzymskich papież ma zamiar wydać encyklikę, w której przedstawi obraz położenia kościoła katolickiego w państwach katolickich i protestanckich. Papież, jak donoszą dzienniki, chce dać dowód, że w protestanckich, a zwłaszcza w krajach anglikańskich, kościół katolicki cieszy się większą swobodą, podczas gdy w krajach katolickich jest uciskany.

Masowe samobójstwo oficerów. Z Belgradu telegrafują: W sobotę odbył się tu egzamin na oficerów sztabowych, przy których 30 oficerów zostało reprobowanych. — Z powodu tego kilkunastu reprobowanych popełniło samobójstwo. Dwóch kapitanów zastrzeliło się na ulicy. W pomieszkaniu jednego przepadłego kapitana znaleziono zwłoki trzech samobójców. Z znalezionych przy denatach listów wynika, że powodem tych masowych samobójstw był zły wynik egzaminu.

Nowa ustawa o kondyktach.

Kraków, 27 czerwca.

Dziennik ustaw państwowych ogłasza ustawę z 17 maja br. o podwyższeniu **minimum wolnego od egzekucyi** przy poborach służbowych, emerytalnych itp.

Minimum dochodu wolne od egzekucyi podwyższa ustawa z 1.600 kor **na 2000 kor.** odnośnie do poborów osób pozostających w służbie publicznej i osób po nich pozostałych, oraz osób pozostających w prywatnym stosunku służbowym. Pobory **emerytalne** mają być odtąd wyjęte z pod egzekucyi **do wysokości 1.200 kor.**, podczas gdy dotychczas granica ta wynosiła 1.000 kor.

W myśl artykułu III. nowej ustawy, w razie egzekucyi na poborach osób w publicznej, lub prywatnej służbie będących i osób po nich pozostałych, celem ściągnięcia prawnie należącej się alimentacyi, winna zostać zobowiązanemu połowa tych rocznych poborów, któreby inaczej z pod egzekucyi były wyjęte, a najmniej 800 kor. przy poborach w czynnej służbie, zaś u osób należących do armii lub żandarmeryi 1.000 kor., przy poborach emerytalnych 500 kor. Jeżeli prowadzi się egzekucyę w celu ściągnięcia roszczenia z tytułu ustanowionej alimentacyi, wtedy pobory mają być wolne od egzekucyi tylko do 500 kor.

Nowa ustawa wejdzie w życie z pierwszym dniem trzeciego miesiąca kalendarzowego po ogłoszeniu ustawy.

Tortury w więzieniach rosyjskich.

Zaledwie ucichły głosy oburzenia z powodu tortur w więzieniu Pakowskim, gdy znowu dochodzą wieści o torturach z więzienia w Orle. — „L'Avenir“ podaje opis okropnych warunków więziennych w tym mieście ze słów człowieka, zupełnie jeszcze młodego, który po dwóch latach pobytu w Orle, posiwiał, stał się niedołężnym starcem. W więzieniu tym ani o naczelniku ani o jego pomocniku zupełnie nie słychać, wszystkim rządzi starszy strażnik feldfebel i jego kolega, mający nadzór nad warsztatami więziennymi. Gdy nadchodzi etap więźniów, biją na przyjęcie „dla przykładu“ tych, którzy przyszli z atestem niepokornych, wreszcie wszystkich, którzy z twarzy nie imponują feldfeblowi, wreszcie wszystkich bez wyjątku żydów. Biada temu, kto nie zniesie milcząco tego bicia po twarzy!... Strażnicy rzucają się na takiego śmiałka i biją tak, że już nie zdąży „poprawić się“: umrze.

Do celi wpada 5 — 6 strażników rzekomo na rewizyę.

— Rozbierać się! — rozlega się komenda.

Biada ci, jeśli zauważą, że w odzieży brak guzika... Zasypią cię policzkami, a gdy krzykniesz, wyprowadzają cię na korytarz i biją tak, że już nie wchodzisz, lecz cię wnoszą do celi.

Niekiedy szukają pretekstu do bicia.

— To masz tu dwa guziki?

— Starszy strażnik kazał przyszyć.

— Oderwij mu jeden — rozkazuje jeden strażnik drugiemu...

Zaczyna się bicie...

Zwracają się do innego.

— Dla czego masz jeden tylko guzik?

Oszołomiony tym, co widział przed chwilą, więzień milczy...

— Przyszyj mu!

Znowu biją....

A oto inna scena.

Na korytarzu zebrali się strażnicy i prowadzą spór...

— Nie, Stiepanow, od jednego uderzenia nie zwalisz więźnia N. z nóg...

— Zwalę!

— Nie, nie uda ci się to...

Pies jako detektyw.



(Opis na stronie 10).

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

287 (Ciąg dalszy).

— Nie! Król już jest w tej chwili uprzedzony, że walka będzie na śmierć i życie. Jeżeli zginie, stanie się to uczciwie, w świetle dnia jasnego, na oczach Paryża, który tu zgromadziło Przeznaczenie.

Nieruchomo wciąż stojąca zbroja zadrżała.

— Król nie przyjmie walki! — westnął Montgomery, potrząsając głową.

— Król ją przyjął! — odpowiedział Nostradamus.

Montgomery ścisnął obiema rękami nieprzytomną głowę. Pomimo gorąca drżał jak w febrze.

— Kto jesteś? — zawołał, przytrzymując Nostradamusa za rękę. — Kto jesteś? Ty coś przeniknął tajemnicę mego życia! Ty, który trzymasz w swym ręku honor i koronę Katarzyny! Ty, którego król zabić rozkazał, a który umiał króla pokonać! Ty, któremu towarzyszą: tajemnica i nieszczęście! Kto jesteś? Chcę wiedzieć natychmiast!

— Zaraz się dowiesz: Oto jestem *Tajemnicą*. Jestem też *Nieszczęściem* — rzekł Nostradamus grobowym głosem.

— Tak! Tak! — drżał Montgomery. — Ale co chcesz odemnie? Cóż ja ci uczyniłem?...

W tej chwili z drugiego końca pola turniejowego dał się słyszeć przeraźliwy głos trąbki masztelarza królewskiego, wzywający przeciwnika króla do boju.

Zbroja znów zadrżała...

— Jestem zgubiony! — jęknął Montgomery.

— Jesteś ocalony! — odpowiedział Nostradamus. — Właśnie przyszedłem w tym celu. Nie będziesz się potykał z królem ani na śmierć i życie, ani z grzeczności. Odejdź stąd. *Jedynie zbroja twoja będzie walczyła.* A ty odejdź. Słuchaj: przed pałacem w Vincennes czeka na ciebie osiodłany dobry koń, jeden z moich zaufanych ludzi wyda ci go natychmiast. Znajdziesz w olstrach przy siodle tyle drogich kamieni, że za nie będziesz sobie mógł żyć jak wielki pan gdziekolwiek zamieszkasz. Radzę ci przejść jak najprędzej granicę Francyi, niech cię nie obchodzi los króla, jaki go ma spotkać.

— Wiedz przytem, że jeżeli nie zgadzasz się na moją propozycyę, przysięgam ci, że wyjdę na środek placu i zawołam: Hańba! Montgomery nie może potykać się z królem. Oskarżam obecną tu królowę Katarzynę i kapitana Montgomery winnych zbrodni cudzołóztwa względem Henryka francuskiego.... Więc uciekaj! Uciekaj, jeżeli nie chcesz i ty także być zdruzgotany przez zbliżającą się burzę!

To mówiąc pociągnął Montgomery'ego do tylnych drzwi namiotu. Podniósłszy ciężką kotarę, wskazał mu ręką drogę, prowadzącą do bramy Św. Antoniego, a stamtąd do Vincennes, zkąd droga do granicy wolności....

Montgomery prawie nieprzytomny szeptał tylko rozpaczy pełen:

— Syn mój! Syn mój! Jeżeli mię oskarży, zabiję syna mego!...

I przestąpił próg namiotu cichaczem, schylony; prześliznął się drżący i siny między namiotami i wreszcie zniknął na drodze do bramy Św. Antoniego!...

. . . .

Po wyjściu Montgomery'ego Nostradamus zwrócił się w stronę ruchomej zbroi i rzekł:

— Królewiczu-Rębaczu, jest-żeś gotów?

— Jestem gotów — rozległ się głos ponury.

— Jeżeli zginę, powiedz Florze, że chciałem ją ocalić i że ostatnia myśl moja była o niej...

— Biedne dziecko — myślał Nostradamus.

— Oh! Ja... Ale nie... — rzekł, powstrzymując się ruchem gwałtownym.

(C. d. n.)

— Jak Boga kocham, zwalę.
— Zobaczymy.
Otwierają celę.
— N. wychodź na korytarz.
Wychodzi. Sportsman uderza go w twarz. Doświadczony więzień pada na podłogę, natychmiast, choć może utrzymać się na nogach. Niedoświadczony — trzyma się na nogach, a wówczas strażnicy walą go jeden za drugim, uprawiając ten sport, póki nie pada zemdlony.

W więzieniu panują porządki wojenne. Na komendę wychodzą szeregami z cel, na komendę zdwajają szeregi... Biada temu, kto nie tą nogą stąpi, lub nie dokona zręcznie zwrotu.

Na zapytanie dlaczego więźniowie nie zorganizowali ogólnego protestu, opowiadający męczennik gorzko się uśmiechnął. W każdej celi siedzi 2—3 prowokatorów. O najniewinniejszych porozumieniach się więźniów między sobą natychmiast donoszą władzy i jakie to skutki pociąga, można wnioskować z następującej scenki.

Do naczelnika więzienia przyprowadzono kilku więźniów, którzy ukończyli termin noszenia kajdan.

— Rozkuję was — uroczyście oznajmił naczelnik. — Ale prowadźcie się dobrze... Dobrze się sprawowali? — zwraca się z zapytaniem do starszego strażnika.

— Tak jest... wszyscy, którzy się źle sprawowali już znajdują się na... cmentarzu.

Niekiedy więźniowie już nie są w stanie pohamować swego oburzenia. Były wypadki, że wchodzących do celi strażników powitano okrzykiem:

— Cóż kaci? przyszliście krwi naszej się napić?

Odprowadzono ich do karceru, a stamtąd rzadko kto wraca...

Byli naiwni, którzy skarżyli się przed wyższą władzą na te znęcania, przed prokuratorem i gubernatorem. Byli nawet tacy, którzy wysłali list z zażaleniem do mieszkającego w Orle wielkiego księcia Michała Aleksiewicza, ale to jeszcze pogorszyło sytuacyę. Z każdej celi wywołano na śledztwo prowokatorów, ci zaprzeczyli wszystkiemu i sprawa została umorzoną.

Nie pomogły i samobójstwa. Lekarz członek „czarnej sotni" wydaje orzeczenie, że więzień zmarł śmiercią naturalną — i znowu nic.

W lutym r. b. odwiedził więźniów naczelnik głównego zarządu więziennego Chrulew. Znalazł się śmiałek, który wniósł skargę. Po odjeździe generała zbito go tak, że na pół żywego odniesiono do szpitala.

System orłowski, krótko a węzłowato formułuje główny wykonawca-feldfebel:

„Postępujemy po suworowsku: czterech zabijemy, piątego nauczymy!"

Jest to formuła tak wymowna, że chyba niema potrzeby zaopatrywać ją w komentarze.

Pies jako detektyw.

(Do ilustracyi)

Przed kilku dniami znaleziono w Bretanii we Francyii, zwłoki wyrobnika Juliusza Jacoba, leżące na jednej z ulic. Na zwłokach znać było ślady uderzeń nożem i rany na głowie trupa, świadczące, że zmarły padł ofiarą zbrodni. Policya szukała przez kilka dni za sprawcą ohydnego mordu, lecz wszelkie poszukiwania okazały się się daremnemi, aż póki pies zamordowanego nie ofiarował detektywom bezinteresownie swej pomocy. Pies któremu pokazano osoby, podejrzane przez policyę o zamordowanie Jacoba zachowywał się zupełnie spokojnie. Zmienił się za to do niepoznania, skoro tylko pokazano mu spodnie należące do 19 letniego czeladnika mularskiego nazwiskiem Lecovre. Pies rzucał się ze wściekłością na wskazany przedmiot chcąc go rozszarpać. Wówczas detektywi zaprowadzili psa do mieszkania Lecovrea. Na widok młodego murarza rzucił się pies z najwyższą wściekłością na niego i z trudem tylko udało się policyantom powstrzymać roznamiętnione zwierzę od rozszarpania Lecovrea, który badany przyznał się do zbrodni, tembardziej, że w mieszkaniu jego znaleziono jeszcze zakrwawione ubranie i nóż, którym zamordował Jacoba.

Krew dzieci jako lekarstwo.

Ohydny przesąd.

Paryż, 26 czerwca.

Do paryskich dzienników donoszą z Tunisu o wykryciu strasznej „apteki", która sporządzała lekarstwa z krwi dzieci. Odkryto ją przypadkowo. W miejscowości Nabuel pod Tunisem znikła przed kilku dniami dziewczynka arabska. Wkrótce potem opowiadał jeden z krajowców, iż pan jego kazał mu za zapłatą 300 franków, zakopać pewnego dnia ciało dziewczynki pod starem drzewem pomarańczowem. Na wskazanem miejscu znaleziono zwłoki małej dziewczynki, zagrzebanej z wielką raną na głowie. Bliższe śledztwo wykazało, że dziewczę zostało przez żonę owego człowieka zamordowane, który kazał ciało potem zagrzebać, i to w celu uzdrowienia syna krwią zamordowanej.

Zeznanie to spowodowało do urządzenia dalszych poszukiwań w domu morderców, gdzie też znaleziono więcej kości ludzkich, z czego można przypuszczać, że ludzie ci już więcej takich morderstw popełnili. Ludność chciała wymierzyć sąd doraźny i z trudnością zdołano morderców obronić.

2.200 listów miłosnych zamordowanej hr. Trigony.

Rzym, 22 czerwca

W głośnym toczącym się jeszcze procesie — o którym donosiliśmy obszernie w „Nowinach" — przeciwko porucznikowi Paterno o zamordowanie hr. Trigony, sąd postanowił odczytać wszystkie listy miłosne, pisane ręką hrabiny do zbrodniczego kochanka. Dotąd odczytano około 1100 t. j. połowę wszystkich listów, bo hrabina, która młodego oficera kochała nad życie, pisała mu codziennie. Oto wyjątki z niektórych listów: „Wiem, że niektórzy ludzie życzą ci złego; posyłam ci obrazek poświęcony i błagam cię, noś go zawsze przy sobie"!

Innym razem znowu pisze hrabina: „Nieprawda, zagniewałam cię, ale już nigdy, nigdy się to nie powtórzy". — Później pisze: „Mąż mój spostrzegł, że używam tych samych perfum co i ty. Chce mnie zmusić, abym używała innych, ale ja tego nie uczynię. Perfumy te uwielbiam nieomal tak samo jak i ciebie i dlatego ich zawsze używać będę".

W jednym z dalszych listów pisze: „Gdy około 2 w nocy oczekiwałam cię, niestety napróżno, i wyglądałam z okna, ujrzałam dwóch mężczyzn, którzy patrzeli w moje okno i później zniknęli na zakręcie. Miałam wielki strach, bo myślałam, że to mąż mój ich wysłał, aby ciebie zabili. Krótko po tem usłyszałam trzy strzały. Zdawało mi się, że umieram, że widzę cię nieżywego. Tak, jak byłam, bez kapelusza, w szlafroku, wybiegłam na ulicę, aby ci pomódz, lecz przekonałam się, że to policyanci strzelali za jakimś zbrodniarzem. Śmiałam się potem sama z mojej bojaźni, lecz zaklinam cię mimo to, strzeż się mojego męża, bądź ostrożnym!"

* *

Senzacyjny proces przeciw porucznikowi Paterno, mordercy hrabiny Tigona dobiega już do końca, wyciągnąwszy na jaw mnóstwo kompromitujących szczegółów z życia arystokracyi rzymskiej. Prokurator w wywodach swoich scharakteryzował oskarżonego, jako zwykłego zbrodniarza, niegodnego żadnych względów sądu przysięgłych. Zdaniem prokuratora, Paterno zabił swą zamężną kochankę za to, że nie chciała, czy nie mogła płacić rosnących wciąż jego długów.

Wenus współczesna.

W poszukiwaniu piękności. — Daremne poszukiwania art.-malarza. — Konkurs piękności. — Najpiękniejsza. — Nagrodzona w obłężeniu kobiet. — Zasady pielęgnowania ciała.

Nielada kłopot miał zarząd miasta San Francisco z racyi projektowanej w roku 1915 w tem mieście wystawy wszechświatowej. Municypalność powierzyła pewnemu artyście malarzowi wykonanie plakatu reklamowego z tym zastrzeżonym warunkiem, żeby główna postać kobieca wyobrażała „Boginię Zachodu" w najidealniejszych formach ciała, jednem słowem, żeby bogini ta ucieleśniała „Wenus" współczesną. Malarz szukał i szukał — napróżno, nie mógł znaleźć odpowiedniego modelu.

Wówczas miasto, chcąc przyjść mu z pomocą, ogłosiło konkurs z wysoką nagrodą dla kobiety najpiękniej zbudowanej, z warunkiem, że odznaczona musi pozować malarzowi do plakatu. Termin konkursu nadszedł i przed sędziami stanął długi szereg kandydatek na tytuł i honor „Wenus współczesnej". Pomijając rozkoszny i przyjemny obowiązek sędziów, który mogli podziwiać najpiękniejsze kobiety miasta i okolicy dzięki konkursowi, okazało się, że znalazła się piękność i to perła czysta jak łza odpowiadająca wszelkim warunkom.

Jest nią Anetta Kellerman, znana pływaczka, która zdobyła sobie rozgłos w Londynie i Paryżu na konkursach pływackich i która dwa razy próbowała przepłynąć kanał La Manche.

Orzeczenie jury, jak łatwo można się domyślać, wywołało ogromne wrażenie i wysunęło odznaczoną na pierwszy plan. Przedewszystkiem tłumy, kobiet zaległy jej mieszkanie, chcąc się dowiedzieć o sekrecie zdobyciu tak pięknych form ciała.

Kellermanówna zmuszona była otworzyć specyalny kurs, na którym rozpoczęła swoje wykłady. Zasady jej są całkiem proste: gra w lawn-tennisa, pływanie stoją na pierwszym planie jako sport wyrabiający gracyę i piękne ułożenie ciała. Nieposlednią rolę odgrywa również gimnastyka szwedzka pokojowa, stale uprawiana, 5 minut rano i 5 minut przed udaniem się na spoczynek.

Żeby słuchaczek swoich nie zupełnie rozczarować co do tych środków i sposobów, prelegentka wskazała na jeden jeszcze całkiem nowy sposób, mianowicie kobieta, chcąc zachwycać gracyą i formą ciała winna całkiem naga owinięta w lekko zmoczone prześcieradło tulać się w obszernym pokoju po dywanie.

Środki więc dla pań mniej pięknych nie stanowią już tajemnicy, a są one tanie i wykonalne, może więc nie tylko San Francisco być szczęśliwe z posiadania swojej Wenus.

Najniebezpieczniejsza plaga ludzkości

Miesiąc much. — Konieczność tępienia. — Sześć milionów bakteryj na jednej musze. — Przyczyny śmiertelności dzieci w lecie. — Niebezpieczne mleko. — 25.000.000 potomstwa w roku. — Skuteczna metoda tępienia.

Czerwiec można nazwać miesiącem much, w tym czasie bowiem gromadnie zalegają wszystkie zakątki mieszkań i każde miejsce, gdziekolwiek mogą znaleźć pożywienie. Są one straszną plagą i przedstawiają groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia.

Bakteryolodzy i lekarze zgadzają się jednomyślnie, jak pisze „Pall Mall Gazette" że muchy są roznosicielkami wszelkich chorób, stając się przyczyną wielkiego niebezpieczeństwa dla społeczeństwa. Ministeryum handlu i rada miasta Londynu poleciły lekarzom studyować zwyczaje tego owadu, oraz wynaleźć najskuteczniejszy środek walki z tą plagą. Stwierdzono bowiem, że każda mucha nosi ze sobą 25.000 do 6.000.000 wszelkiego rodzaju bakteryj chorobotwórczych.

Gdy muchy tonią się w mleku lub innym

płynie. to zostawić w nim mogą śmiertelne zarazki cholery, gorączki tyfoidalnej, dyaryi i wielu innych chorób zakaźnych.

Matki na własne nieszczęście nie mają nawet pojęcia o tem. ile muchy przyczyniają się do śmiertelności dzieci w letnich miesiącach.

Zapobiegliwi Anglicy starają się tępić muchy wszędzie i wszelkimi środkami. Ponieważ zaś najkorzystniejszem okazało się masowe tępienie tego owadu wezwano do tej walki z muchami ogół. W Londynie n. p. ukazały w czerwcu olbrzymie ogłoszenia następującej treści:

„Zabijajcie muchy, gdzie się tylko zjawią. Niszczcie je bezlitośnie! szczególnie w czerwcu, gdyż właśnie teraz wylęgają się z jajek“. Wyliczono, że jedna mucha może wylęgnąć w ciągu jednego lata 25 milionów swego skrzydlatego potomstwa. Mucha powinna być prześladowaną i tępioną, jest to bowiem owad bardzo brudny i niebezpieczny, żywiący się wszystkiem co napotka na wiadrach od pomyj i nieczystości ludzkich, na gnojowiskach, tak dobrze, jak pozostałościami jedzenia i napojów na stołach.

Nietylko Anglicy występują przeciwko temu obrzydliwemu owadowi. Wojna wypowiedziana muchom, która trwa od lat kilku w Anglii i Ameryce przez letnie sezony, nie dawała zadowalającego wyniku z tej racyi, że nie była prowadzoną z zastosowaniem metody racyonalno-naukowej. Polować na muchy, a nawet dawać nagrody za pewną ilość zabitych szkodliwych tych owadów — może zmniejszyć poniekąd ich liczbę, nie jest jednak w mocy wytępić je całkowicie.

Trzeba przedewszystkiem tępić muchy w zarodku; najlepiej się to osięga podlewając naftą lub wapnem gnojowiska, sadzawki, śmietniki, gdzie lęgną się muchy.

Groźba strajku 44.000 górników w okręgu ostrawsko-karwińskim.

W zeszłym tygodniu nastąpiło między górnikami a właścicielami kopalń w okręgu ostrawsko-karwińskim nieporozumienie, grożące możliwością strajku 44.000 robotników. Przyczyna tego zatargu jest następująca:

W kwietniu b. r. zawartą została w sądzie rozjemczym korporacyi górniczej w Morawskiej Ostrawie ugoda zarobkowa, którą podpisały obie strony i reprezentanci przedsiębiorców i delegaci górników. Umowa miała obowiązywać przez dwa względnie trzy lata. W umowie tej uregulowano przedewszystkiem zarobki akordowe, która dla kategoryi kopaczy, młodszych kopaczy i cieśli wynosić miały od K 4·80 do K 5·00 dziennie. Kierownicy szybów mieli już z początkiem maja b. r. ustanowić te akordy dla robotników. Tymczasem przedsiębiorcy nie tylko tych akordów nie ułożyli w myśl postanowień ugody, ale w wielu szybach znacznie je obniżyli i to tak dalece, że zarobki na maj — pierwszy miesiąc umowy — były o wiele niższe, aniżeli za poprzednie miesiące przed ugodą. To wywołało wszędzie wśród górników niezadowolenie. Dwa tygodnie temu obradowała w Orłowej konferencya delegatów robotniczych z całego okręgu przy udziale 274 mężów zaufania.

Uchwalono wysłać pismo do dyrekcyi kopalń z żądaniem, aby przedsiębiorcy ściśle przestrzegali wspomnianej umowy. Nadto odbyło się w tej sprawie kilka olbrzymich wieców górniczych.

W dniu 19 bm. odbyła się we Wiedniu konferencya przedsiębiorców, na której uchwalono żądania górników odrzucić z tem zastrzeżeniem, że gdyby robotnicy domagali się ścisłego przestrzegania umowy o akordowych zarobkach, przedsiębiorcy będą postępowali solidarnie. Przedsiębiorcy godzą się na akordowe zarobki jednak w wysokości minimalnych płac. Oświadczenie to rozlepiono po wszystkich kopalniach po polsku, czesku i niemiecku.

Prasa niemiecka solidarnie zajęła stanowisko wrogie żądaniom robotniczym.

Sytuacya jest wobec powyższego stanu rzeczy nadzwyczaj zaostrzona, a w najbliższych dniach się okaże, czy przyjdzie do strajku. Winę zatargu ponoszą dyrekcye kopalń, które zawartą umowę jednostronnie zerwały.

Bomby wśród tłumu wiecujących.



Lizbona, stolica Portugalii, od czasu rewolucyi nie może się uspokoić. Raz po razu miasto staje się widownią rozruchów zaburzeń i krwawych scen. Przed kilku dniami Lizbona znów przeżyła chwile wstrząśnienia z okazyi burzliwego strajku tramwajowych robotników. Syndykaty robotnicze, które zagroziły wybuchem generalnego strejku na wypadek przyznania koncesyi angielskiemu akc. towarzystwu tramwajowemu, ogłosiły istotnie strejk wszystkich robotników, tak że ruch tramwajowy ustał zupełnie. Na ulicach ukazały się tłumne pochody strejkujących, w czasie których przyszło do staré z policyą. Gdy strejkujący znaleźli się pod wieczór na placu Pedra, rzucili *anarchiści kilka bomb w pośród zgromadzony tłum.* Skutek był straszny. Kilkanaście osób padło trupem na miejscu, kilkudziesięciu zostało silnie ranionych. Powstała straszliwa panika. Robotnicy i policyanci rzucili się w pogoń za anarchistami, którzy odstrzeliwali się z rewolwerów. Wkońcu udało się kawalerzystom pochwycić kilku z pośród uciekających. W czasie walki na rewolwery, jaka się wywiązała między ścigającymi policyantami a uciekającymi anarchistami padł jeden anarchista, kilku zaś zostało ciężko rannych. Aresztowanych z trudem zdołano uchronić przed wzburzonym tłumem, który chciał im na miejscu wymierzyć doraźną sprawiedliwość.

Z popisów szkół muzycznych w Krakowie.

Popis szkoły śpiewu prof. St. Bursy.

W szeregu popisów krakowskich szkół muzycznych, poważne miejsce zajął popis śpiewacki uczniów prof. Stanisława Bursy, którego imię jako wytwornego śpiewaka estradowego a zarazem pieśniarza, znane jest w kraju. Onegdajszy popis był stwierdzeniem rzetelnej pracy, a zarazem chlubnem świadectwem dla metody tego pedagoga, polegającej na rozwoju indywidualnych przymiotów i cech materyału głosowego, przez wyrabianie dźwięku na podstawie wyrazistej wymowy samogłosek oraz staranności w wyśpiewaniu frazy muzycznej. Dzięki tej metodzie, uczniowie prof. St. Bursy, zdobywają w krótkim czasie dwie najkardynalniejsze zalety śpiewackie: dobrze osadzony dźwięk i plastykę wymowy. Z temi warunkami, bardzo piękne materyały, jakie przedstawiły się na popisie, zjednały swemu maestrowi uznanie i sukces, w naszych warunkach naprawdę niezwykły. Popisy uczniów prof Bursy cechują nadto: pewność muzykalna i spokój w oddaniu utworów, przygotowanych pod względem muzycznym nader starannie. Z dwunastu uczniów, jacy brali udział w popisie, połowa przedstawiła się jako już daleko w kulturze posuniętych, druga połowa zaś jako takich, którzy pozostając w embryonalnym stanie nauki, poszczycić się mogą na razie, obiecującemi materyałami głosowymi. — Na czele pierwszej grupy stanął utalentowany baryton, o zdrowym, niosącym dźwięku, p. Plutyński, uczeń już dobrze przygotowany do początków karyery śpiewackiej; następnie p. St. Balówna, sopran, koloraturowy o swobodnej emisyi, ciepłego rozlewnego dźwięku; p. Ira Boso, sopran dramatyczny, wyróżniający się gorącym temperamentem i siłą głosu; p. W. Łatkówna sopran liryczny, o głosie podatnym i świeżym w górnych dźwiękach; p. M. Ossolińska, łącząca z wdziękiem postaci i urodą, głos świeży i dźwięczny, nie wielki lecz upozowany doskonale. Grupę tę zamykają p. Brodkówna rzadki u nas kontralt o bardzo wydatnej średnicy i niskich tonach, oraz p. Hellerówna, obiecujący mezzosopran. — W drugiej grupie zajął piękny o szlachetnym dźwięku głos tenorowy p. Kozy, sopran liryczny o miłym brzmieniu p. Knapczykówny, oraz dwaj uzdolnieni barytoni, pp: Michalski i Turek. Rozwój tych głosow będzie miała sposobność publiczność krakowska ocenić jeszcze przy najbliższych popisach.

Program zestawiony z utworów doskonale dostosowanych do sprawności technicznej, przedstawiał się zajmująco, przynosił bowiem pieśni, arye operowe i dwa ensamble. Akompaniament spoczywał w ręku pani Bursowej oraz p. Rudnickiego. *L. G.*

Popis w szkole p. Grossa.

W niedzielę 23 b. m. odbył się popis uczniów i uczennic w szkole muzycznej p. Wilhelma Grossa, przy ul. Zielonej 9.

Z pośród licznego zastępu popisujących się, głównie zwracał na siebie uwagę słuchaczów młodziutki skrzypek Józef Schusler, który w wykonaniu koncertu Zeitza wykazał stylowe zrozumienie, oparte na dobrej technice, za co mu też licznie zebrana publiczność urządziła formalne owacye. Dalej wyróżnili się p. Bernard Bannet i p. Helcia Wolfeldówna, bracia Schusler, p. Strasser, p. Stteiglerówna, p. Henryk Schusler i p. Stein. Na wzmiankę zasługują jeszcze p. Baumingerówna, p. Perlbergerówna i p. Grünberg. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła oklasków młodym wykonawcom. Pan Frommer akompaniował b. umiejętnie.

Zmartwychstała córka.

Tajemnicza zbrodnia. — Zdradliwy okrzyk. — Zmartwychwstała. — Po nitce do kłębka. — Aresztowanie zbrodniarza.

W Libawie, mieście portowem w Kurlandyi nad morzem bałtyckiem, znaleziono przed kilku miesiącami w małym parterowym domku, mieszczącym się nad brzegiem morza przy ul. Słonecznej, zwłoki mieszkającej tam od lat kilku 82-letniej staruszki Krystyny Kindermann. Rany na głowie i twarzy ofiary, zadane jakiemś ostrem narzędziem, prawdopodobnie dużym nożem kuchennym, jak również nieład w całem mieszkaniu świadczyły, że spełniono tu zbrodnię.

W czasie dochodzeń policyjnych okazało się jednak, że morderca nie popełnił zbrodni w celach rabunkowych, gdyż w pośród porozrzucanych na podłodze papierów i bielizny, wyciągniętej z komody, znaleziono mnóstwo banknotów pieniężnych, które z pewnością nie uszłyby uwagi zbrodniarza. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że Kindermannowa, z zawodu akuszerka, uskładawszy sobie z czasów swej praktyki dość znaczny majątek, żyła nadzwyczaj skromnie, odosobniona od świata i ludzi. Nikt jej nie odwiedzał, krewnych żadnych nie miała, z sąsiadami przestawała nadzwyczaj mało, była cicha, skryta i zamknięta w sobie. Nie widziano też, by i krytycznej nocy ktoś ją odwiedzał. Te i tem podobne okoliczności utrudniały nadzwyczaj śledztwo i gdyby nie przypadek, zbrodniarz uszedłby z pewnością zasłużonej kary. Lecz drobny i nic nie znaczący przypadek posłużył do odkrycia sprawcy. Oto pewien adwokat, niejaki p. Krause, zam. przy Grossstr. siedząc wieczorem w swoim pokoju, posłyszał przeraźliwy krzyk w mieszkaniu swej sąsiadki p. Linde, wdowy po urzędniku sądowym. Przeczuwając, że stało się coś niezwykłego, wbiegł do jej mieszkania i tu ujrzał p. Linde omdlałą na podłodze, w ręku trzymała p. Linde gazetę, która była prawdopodobnie przyczyną jej przerażenia, następnie zemdlenia. W tej chwili powrócił do domu syn p. Linde, 30-letni dependent notaryalny, który zajął się matką. Adwokat powrócił do siebie, nim p. L. odzyskała przytomność. Krause wróciwszy do mieszkania, począł przeglądać gazetę, chcąc się dowiedzieć, co za wiadomość mogła jego sąsiadkę przyprawić o zemdlenie. Po dokładnem przeczytaniu dziennika przyszedł adwokat do przekonania, że jedynie tylko zbrodnia przy ul. Słoneczej mogła wywrzeć wrażenie na p. Linde. Znając ją jednak, jako niezbyt nerwową osobą, zaczął podejrzywać, że p. Linde wie coś więcej o tej zbrodni, niż każdy inny śmiertelnik. Ze spostrzeżeniami swemi zwierzył się przed znajomym komisarzem policyjnym, który w tym kierunku zaczął prowadzić dochodzenia.

Po pewnym czasie dowiedział się komisarz, że syn p. Linde starał się o rękę bogatej jedynaczki, 20-letniej córki bankiera Meyersohna. Meyersohnowie, dawniej biedni handlarze, mieli dwie córki bliźnięta, z których jedna zginęła tragiczną śmiercią jako dziecko. W kilka dni po urodzeniu, przez nieostrożność akuszerki spadła z kołyski, a przeniesiona do szpitala zmarła. Meyersohnowa leżąc chora nie była na pogrzebie dziecka, jak również i ojciec. Przed kilku tygodniami otrzymali Meyersohnowie list, w którym jakaś nieznana im panienka w wieku ich córki prosiła o bliższe szczegóły śmierci ich córki a w szczególności o doniesienie kto z rodziny brał udział w pogrzebie — gdyż kto wie — pisała nieznajoma — „może córka wasza żyje".

List podpisany był literą M. Adres M. 24 poste restante.

Meyersohnowie odpisali wówczas, lecz żadnej więcej wieści od nieznajomej nie mieli.

Komisarz zebrawszy te szczegóły rozpoczął poszukiwania za nieznajomą. Dzięki rysopisowi, podanemu na poczcie, potrafił ją przy pomocy agentów odszukać na Nowej Libawie poza kanałem w ul. Portowej. Nieznajoma trudniła się krawieczyzną i nosiła nazwisko Miller. Przesłuchana przez komisarza, oświadczyła, że zgłosiła się do niej pewnego razu zamordowana niedawno Kindermannowa i poleciła jej uszyć sobie suknię. W czasie rozmowy z nią zauważyła Kindermannowa, że jest ona bardzo podobną do córki bankiera Meyersohna. — Kto wie nawet — zakończyła rozmowę Kindermannowa — czy nie jesteś jego córką — już wówczas na pogrzebie w szpitalu mówiłam, że dziecko albo tak bardzo się zmieniło po śmierci, albo też zaszła pomyłka. Później przychodziła Kindermannowa do krawcowej coraz częściej, opowiadała jej o urodzeniu się bliźniąt u biednych wówczas Meyersohnów i twierdziła coraz uporczywiej, że krawcowa jest córką bogatego bankiera. Skłoniła ją wreszcie do napisania listu. „Gdy tylko odpisze — oświadczyła — powołaj się na mnie, ja im udowodnię nawet, że to ty jesteś ich córką". — W tym samym dniu, w którym zgłosiłam się po odpowiedź na poczcie, przystąpił do mnie jakiś młody mężczyzna i począł wypytywać mnie, na czem opieram swoje twierdzenie, że zmarła córka Meyersohnów żyje. Po rozmowie z nim nie widziałam go więcej, mimo, że zapewniał mnie, iż przybył na pocztę z polecenia p. Meyersohnów i że sprawą tą nadal się zajmie. W kilka dni później dowiedziałam się o zamordowaniu Kindermannowej, zaczem i dowody jedyne, jakie mieć mogłam zeszły z nią do grobu.

Po wysłuchaniu opowiadań Millerowej, której podobieństwo do córki bankiera było wystarczającym dowodem, że opowiadanie jej jest prawdziwe, udał się komisarz do mieszkania Lindego. Młodzieniec, zaskoczony z nienacka przez policyę, począł się wikłać w swoich zeznaniach co do swego alibi w krytycznej nocy, w której Kindermannowa zostastała zamordowana, a wreszcie po skonfrontowaniu go z Millerową, przyznał się do zbrodni. Okazało się, że na wieść o możliwości powrócenia drugiej córki bankiera, przez co posag jego narzeczonej zmniejszyłby się o połowę, postarał się o usunięcie jedynego świadka, pogrzebu zmarłej córki, a zmartwychwstałej obecnie. Świadkiem tym była Kindermannowa. Millerowa została uznana przez bankierów jako córka.

P. Linde, której syn zwierzył się ze swemi obawami, przeczuwając już od początku, że zbrodni nikt inny prócz niego nie mógł się dopuścić, rozchorowała się ciężko i walczy ze śmiercią.

Czy i jakie dowody prócz podobieństwa miała Kindermannowa na dowód identyczności Millerowej ze rzekomo zmarłą córką Meyersohnów, nie wiadomo naturalnie. Tajemnicę tę zabrała ze sobą do grobu.

Policya aresztowała Linde'go. Rozprawa sądowa może uchyli rąbka tajemnicy.

W Cyrku Edison wspaniały program od 28 czerwca do 5 lipca obfituje w świetne produkcye artystów sceny francuskiej w bluetce „Cud kwiatowy". Zdjęcie z natury przynosi widok hiszpańskiej Wenecyi, Cerony, miasta oblanego dookoła wodami rzeki i jeziora. Dziennik Pathego obok zwykłych scen aktualnych z tygodnia przynosi zdjęcia z pobytu króla Czarnogóry Mikołaja w Wiedniu.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Za dobre rozwiązania zagadek. ukazujących się co tydzień w „Nowinach", wyznaczone są **premie w postaci cennych książek**. O przyznaniu nagrody rozstrzyga losowanie.

W dzisiejszym numerze ogłaszamy dalszą **zagadkę** i wyznaczamy znowu książkową premię.

8. Szarada.

Rosła w lesie **pierwsza trzecia druga**. — Chodźmy narwać kwiatków — rzekła **trzecia czwarta**. — Wieszcz mówi, iż polska **druga piąta** lubi wić wieńce.

— Nie pójdę — odpowie **druga wspak, pierwsza wprost**. — Gajowi **czwarte pierwsze czwarte trzecie**.

— Wielkie rzeczy! — zawoła doradczyni. Oniby cię tylko **trzecie czwarte trzecie** nadleśnemu! Znam ich!

— Jednak ja nie pójdę rwać — opierała się **druga wspak pierwsza wprost**. — Czy widzisz tam w oddali? **pierwsza wspak** bez pierwszej litery i **piąta wprost**. Według mnie, to, co mi doradzasz, to nieczysta **pierwsza wspak piąta wprost**. Gdyby **poszła** za twoją radą, to niech **trzecia druga** zawiśnie na mojej szyi i niech mnie **wszystka** pochłonie.

Rozwiązanie „zagadki lingwistycznej" z nru 140:

Kto o grosz nie stoi, ten szeląga nie wart.

Trafne rozwiązania nadesłali pp:

L. B. Benczyn, Brzeźnica. Kornaś St., Kraków. J. Jadach, Kraków. K. Kotulski, Kraków. St. Świerkosz, Kraków. J. Gawron Kraków.

Trafne rozwiązania, szarady 7 z nru 134 (pantofelek) nadesłali jeszcze pp:

E. Manowarda, Złoczów. St. Położyński, Kraków.

(Rozwiązania te nadeszły jednak tak późno, że w losowaniu książek już udziału brać nie mogły).

Premia w postaci książki „Balonem do bieguna północnego", powieść przez majora Drianta — przypadła losem p. L. B. Benczyn w Brzeźnicy. (Książka będzie wysłana jako polecona przesyłka za nadesłaniem 45 hal. portoryum. Administracya wysyła książki tylko jako polecone przesyłki, bo inaczej często giną w drodze).

Nasz Konkurs łamigłówkowy

Zarazem, a niezależnie od przyznawania nagród w postaci książek co sobotę, ogłaszamy **konkurs łamigłówkowy**, który rozpoczyna się z dniem 4 czerwca, a rozegrany zostanie w dniu 21 grudnia br.

Każdy z czytelników ma prawo brać udział w tym konkursie. Kto w czasie od 4 czerwca do 21 grudnia nadeśle **największą ilość trafnych rozwiązań zagadek**, (ogłaszanych co sobotę w „Nowinach") ten w dniu 21 grudnia otrzyma **1 nagrodę**, następny II. nagrodę etc.

Nazwiska wszystkich osób, nadsyłających trafne rozwiązania, będą ogłaszane w dzienniku za każdym razem co sobota — i utrzymywane w ewidencyi. Z dniem 21 grudnia nastąpi obliczenie ilości trafnych odpowiedzi i rozdział nagród.

Nagród wyznaczamy **pięć, w łącznej kwocie 75 koron** — I-sza 25 kor.; II-ga 20 kor.; III-cia 15 kor.; V-a 5 kor.

Nazwiska wygrywających będą w dniu 21 grudnia ogłoszone.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska. Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Suryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna. przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
9·20 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
10·25 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
2·55 popoł. (osob.) (od 1 maja do 30 września codziennie) do Trzebini. Połączenie: do Warszawy, Wrocławia. (do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·44 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·14 rano (posp.) (od 15 maja do 30 września włącznie) z Karlsbadu.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta od 1 czerwca do 30 września.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa. Kursuje od 1-go czerwca do 30 września włącznie.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) ze Lwowa. Kursuje od 15-go czerwca do 30 włącznie.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września.
8·46 wieczór (osobowy) (od 1 maja do 30 września w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Ciepl., Żywca, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wiórka

w różnych kolorach do wyplatania kapeluszy.

Lakier na kapelusze w różnych mod. odcieniach

Farby do materyi

Farby do farbowania piór. 678

Sandały

hygieniczne obuwie letnie. Środki do czyszczenia i odświeżania, czarnych żółtych i białych bucików polecają

Reim i Ska

Kraków, Rynek 37.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7

otwiera dla niezamożnych pań i panienek za zniżoną opłatą kurs wakacyjny najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth a. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będą w końcu czerwca tylko popołudniu zaś najpóźniej dn. 1, 2 i 3 lipca od 9 rano do 12 i od 3 do 6 po południu. 779

W Poroninie 757

do wynajęcia pokój umeblowany obszerny słoneczny dla 2—3 Pań. Cena 100 K za 2 miesiące wakacyjne. Adresować: Marya Morska Poronin poste-restante.

Służącego potrzebuje księgarnia katolicka (plac Maryacki 9). 804

Młody pomocnik fryzyerski potrzebny zaraz. Franciszek Komaniecki. Żywiec. 802

Adolf Siostrzonek

malarz

w Krakowie ul. Zwierzyniecka 4.

podejmuje się:

Malowania kościołów, pokoi i wszelkich robót tak malarskich jak i pokostniczych po cenach umiarkowanych. Roboty wykonuje punktualnie. Przyjmuje zamówienia takie na prowincyę.

WILLA

785

składająca się z 5 pokoi, werandy, kuchni, przedpokoju i t. p. w całości lub częściowo zaraz do wynajęcia. Kraków, Nowa Wieś. Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

ubezpiecza od kradzieży urządzenia i sprzęty domowe, dzieła sztuki, klejnoty, kosztowności, gotówkę i papiery wartościowe, a także za nieznaczną dopłatą do zaliczki

Przedmioty do letnich mieszkań przeniesione.

Zgłoszenia ubezpieczeń przyjmują:

Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie (ul. Basztowa 8), Reprezentacye i Sekcye oraz Agencye Towarzystwa, które udzielają zarazem wszelkich informacyi w sprawie ubezpieczenia. 799

!Od 1878! wszędzie odświeżony, czysty i niebiesky środek domowy. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

Jedynie prawdziwy z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. — USTAWĄ OCHRONIONY.

Każde fałszowanie i odsprzedaż innych balsamów z podobną marką ochronną będzie ścigane karno-sądownie.

THIERRY'S BALSAM — ICH DIEN — Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

O ogólnie znanem znakomitem działaniu przy wszystkich chorobach, dróg oddechowych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypce, katarze jamy ustnej, bólu w piersiach cierpieniach płuc, specyalnie przy influencyi, przy cierpieniach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, przz braku łaknienia, niestrawności, obstrukcyi, zewnętrznie przy bólu zębów, chorobach jamy ustnej, darciu w stawach, oparzelinach, wyrzutach i t. p. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna familijna flaszca koron 5·60.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa maść z centyfolii

Zapobiega zakażeniu krwi i usuwa je. Czyni zawsze zbyteczną wszelką bolesną operacyę. Znajduje zastosowanie: przy bolesnych piersiach położnic, przy utrudnieniach w odpływie pokarmu, w stwardnieniu piersi, przy róży, przy odparzonych nogach lub stopach, przy ropieniu, obrzmieniu stóp, nawet przy próchnieniu kości; przy ranach ciętych, kłutych, postrzałowych i tłuczonych; do wyciągania wszelkich ciał obcych, jak szkła, drzazg, piasku, śrutu, cierni i t. p. przy wszelkich wrzodach, naroślach, karbunkułach, nowotworach nawet przy skirze; przy zastrzale, obieraniu paznokci, pęcherzach, przy bolesnych obdarciach stóp, oparzelinach, odleżeniu się u chorych, czyrakach, wyciekach uszu i odparzeniu się u dzieci i t. p.

Wysyłkę uskutecznia się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.— 2 słoje kosztują koron 3·60. Nabyć można w aptekach a hurtownie w leczniczych drogueryach. — Należy adresować:

Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry'ego w Pregrada k. Rohitsch.

SKŁADY: w aptece Konstantego Wiszniewskiego i w droguery Wiśniewski i Jędrzejowski w Krakowie.

Znajdziecie

w bogato ilustrowanym głównym cenniku c. i k. nadwornej firmy **Jan Konrad w Brüx N. 727 (Czechy).** wielki wybór dobrych, tanich flanelowych kocyków po K. 1·70, 2·50 i wyżej. Kołder po K. 4. Dywaników ściennych po K. 4·80. Derek na konie po K. 5. **Nakrycia na stoły i łóżka** po K. 13. Firanek, Towarów płóciennych i t. p. i wskazanem jest przed zakupnem zarządać takowy darmo i opłatnie. 708

4- tygodnie na próbę

i w celu oglądnięcia wysyła tanio moje znakomite koła „Bohèmia“ pneumatyki, części składowe. dogodne warunki i spłaty. Ilustrowane cenniki darmo F. Dušek, fabryka w Opočno St. B. Nr. 2102. Czechy. 449

Zbyteczne włosy

na twarzy, rękach i ramionach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra A. Rixa,**

usuwacz włosów

całkiem nieszkodliwy, pewny skutek. Jedna dawka za 4 kor wystarcza. Przesyłka ścisła i dyskretna. Kosm. Dr. A. Rixa laboratoryum Wien IX. Berggasse 17|H. 690

Jadącym do kąpiel

polecam bardzo smaczne pierniki na czystym miodzie. 805

Siermontowski

Kraków. ul. Bracka.

Kapelusze damskie strojne

oryginalne modele paryskie i wiedeńskie

Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe

PARASOLKI, PARASOLE,

ostatnie Nowości poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych

Karol Jarosz

przedtem

Zimler i Spółka

Kraków, Rynek l. 41 Linia A-B.

452a Telefon 2329.

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ Maryana Hupczyca

Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.

Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 8

Młodsza panienka

potrzebna zaraz do sklepu w Krakowie. — Wiadomość, przez grzeczność, w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Jagiellońska 7 (obok ul. Szewskiej).

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(18) *Tłumaczyła Marbur.*

Pies, który nie tonął, nie drgał, nie dusił się pod wodą!...

Musiałem tak długi czas stać osłupiały, gdyż Cezary Reich ozwał się wreszcie do mnie już zupełnie uspokojony:

— No, Wilde, hahaha! Czy i ty chcesz spróbować takiej kąpieli?

— Na Boga, jakże długo może to zwierzę wytrzymać tak pod wodą? — wykrztusiłem.

— O bardzo, bardzo długo — odrzekł Cezary wesoło — wszak i my tak cały dzień wytrzymaliśmy. Tak czy nie?

— Tak — odrzekłem mechanicznie, już nie sprzeciwiając się zupełnie, ani wątpiąc. Nawet uśmiechać się zapomniałem.

W tejże chwili Rut zeskoczyła ze stołu, przerywając swój koncert, a w ślad za tym ruchem promień słońca padł na wodę w wannie i ukazały się w niej dokoła psa tysiące malutkich pęcherzyków, tak jak naprzykład w wodzie sodowej. To zaś, co uważałem za kaganiec, okazało się szklaną, rzemykami przypasaną maską.

W głowie zaczęło mi świtać.

— Czy on tam ma jakiś dopływ powietrza — zapytałem żywo.

— Naturalnie!

— Ale jak?

— Czy nareszcie teraz już przestaniesz nas uważać za waryatów? — zapytał Reich zamiast odpowiedzi. Czy żałujesz tej historyi z piwnicą?

— Czy — czy — czy — jąkałem się i cała moja inteligencya przyczepiła się do tej kwestyi. — Czy i państwo w ten sposób w piwnicy wchodzicie pod wodę?

— Na dno morza — odrzekł śmiejąc się z mej głupiej miny.

— Jak to być może? — zapytałem, uznając się już zupełnie pobitym i będąc ciekawym dowiedzieć się więcej — wszystko!

Spostrzegł widocznie, że mój trzeźwy umysł potrzebował realnych podstaw do wierzenia, że fantastyczne opowiadania, jakiemi mię obdarzał onego wieczoru nie zrobiły na mnie wrażenia, więc zdecydował się wytłómaczyć mi wreszcie całą sprawę.

Któżby w dzisiejszych czasach przyznał że czegoś nie wie, lub nie rozumie! To też i ja, gdy on mi wszystko tłomaczył, wezwałem na pomoc wszystkie swoje władze umysłowe i całą moją wiedzę z ławy szkolnej i dzienników zebraną, aby udać przynajmniej, że wszystko rozumiem.

— Czego potrzeba do oddychania? — rozpoczął egzamin Reich, stojący obok wanny z nieszczęśliwym psem.

— Powietrza — odrzekłem filozoficznie...

— A czego głównie z powietrza?

— Tlenu, — odrzekłem wesoło.

— Tak jest — skinął głową, widocznie niespodziewał się u mnie takich wiadomości. A teraz tajemnicą Krezusa w wannie i naszą jest głównie ten pewnik, że nigdzie tyle tlenu niema, ile jest go w wodzie... Rozumiesz?

— Tak jest! — odrzekłem śmiało.

— W chemii od dawna wiadomo, że dwie części wodoru i jedna tlenu stanowi to, co codzień jako H_2O, czyli wodę pijemy.

— Tak, tak — skinąłem.

— Na sto części wody więc mamy około siedmdziesiąt procent wodoru, a trzydzieści procent tlenu...

— To razem sto — odrzekłem, nie mając jednak odwagi podnieść oczu.

— Tak, papa jest bardzo mądry — dorzuciła Rut, otaczając szyję ojca ramionami i ucałowała go uroczyście.

— Jak więc można wodę przemienić w inny stan, ty niewierny Tomaszu? — rozpoczął znów mój egzaminator, podczas gdy patrzyłem z zazdrością na te czułości.

(C. d. n.)

IGNACY CYPRES, KRAKOW.

ul. Szewska 13/6

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. syst. Roskop 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K. 3·90. 1 amer. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z metalowym cyferblatem 36 godz. szwajcarski werk z łańcuszkiem Koron 4·70. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 11·—. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. — Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od koron 2·—. Zegarki złote damskie od koron 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

„OLLA“ jest dowodem ... hygieniczną ... GUMOWĄ 2 letnia gwarancya. Wszędzie do nabycia. Cenniki darmo. wysyła „OLLA“ fabryka gumy Wiedeń II Praterstrasse 57 407

OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. Cena 4, 6 i 8 kor.

Praktykant

z ukończoną niższą szkołą średnią znajdzie pomieszczenie w Księgarni polskiej w Krakowie, Floryańska 35.

Uczeń do nauki potrzebny. Cukiernia W. Nowaka w Bochni. 798

Pathéfon

z tubą lub bez tuby i płyty Pathé przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu. Pathéfon gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. — Tylko Pathéfon daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą.

Płyty 29 cm. po K 4·50 dwustronne. **Niezrównane płyty 35 cm. po K 6·—** Katalogi darmo i opłatnie.

Na każdym gramofonie można grać nasze płyty, zastosowawszy **membranę Pathé za K 10·—**

Pathéfony automaty zapewniają **restauratorom** poważne **źródło dochodu.**

Przed sezonem letnim sprawdźcie, czy aparaty wasze działają należycie. W razie potrzeby przyślijcie je do naprawy lub wyczyszczenia. Tylko aparat dobrze utrzymany i bez zarzutu działający zdoła trwale **zadowolić posiadacza.**

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger

769 Kraków, ul. Szewska 22/3, tel. 305.

90

halerzy kosztuje książka starszej położny H. z królewskiego zakładu położniczego, która podaje w jaki sposób możecie waszą żonę zabezpieczyć od nadmiernej ilości potomstwa. Skutek zagwarantowany. Dziesięć tysięcy podziękowań wpłynęło. 90 h. w austr. markach pocztowych.

do pani A. KAUPA

BERLIN S. W. 295 Lindenstr.. 51.

510

Rzadka sposobność!

Znakomite sukienne spodnie modne za K. 5·50.

Wskutek korzystnego zakupu wielkiego zapasu sukna ze zwinietej fabryki, wysyłam jak długo zapas starczy jedną sztukę bardzo dobrych, wytrzymałych sukiennych spodni najnowszego fasonu, nienaganny wiedeński model, w najpiękniejszym wykończeniu i najlepszej jakości tylko za K. 5·50, 2 sztuki K. 10·50. W zwykłych okolicznościach kosztują więcej jak dwa razy tyle. Barwa według życzenia. Jako miara wystarczy podanie obwodu w pasie i długość w kroku. Ryzyko wykluczone, albowiem zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości uskutecznia.

Wiener Hosenexport. Filia.

H. KLINGER,

Kraków, ul. Brzozowa Nr. 9/107.

Piekarnia do wynajęcia wraz ze sklepem każdego czasu. Wiadomość: Ludwinów ul. Wolnych Nr. 80, p. Kraków. 787

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny 145 wyrób trumien.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K 2·—, lepsze K 2·40, półbiałych K 2·80, białych K 4·—, pierwszej jakości miękkich jak puch K 6·—, w najlepszym gatunku K 7·—, 8·— i 9·60. **Puch szary** K 6·—, 7·—, **biały** najlepszy K 10·—, **puch z piersi** K 12·—, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K 16·—, **półpuchem** K 20·—, **puchem** K 24·—. Pierzyna sama K 10·—, 12·— 14·—, 16·—. **Poduszka** K 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** wielkości 200×140 cm. K 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K 13·— i 15·— przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a (Czeski las). Niemaryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzajów pościeli za darmo. 24

APARATY

do sporządzania wody sodowej i napojów musujących

Sandały hygieniczne, obuwie amerykańskie. **Hamaki, leżaki,** stołki polne składane. Necessery, worki turystyczne. **Przybory rybołowcze.** Artykuły do podróży. polecają najtaniej

Reim i Ska Kraków

Rynek 37. Lina A-B. 675

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Créme“. Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem **usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.** Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Hager'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia“ jako najlepszą dotychczas znana marka 3 szt. K 1·10, 6 szt. K 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach 285 pocztowych jedyna firma tego rodzaju.

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 35.

Ilustrowany obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

626

w Zakopanem otwarty cały rok.

Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny bardzo przystępne: od 10 K. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Kwizdy FLUID

Marka „wąż“ 18

Fluid dla turystów

Oddawna wypróbowane, wonne wcieranie w celu wzmocnienia i cesilenia ścięgni i muszkułów. Środek pomagający przy podagrze, reumatyzmowi, bólach w biodrach, postrzale i nerwobólach. Turyści, myśliwi, cykliści i jeźdzcy używają takowy ze skutkiem do wzmocnienia i odzyskania sił po większych trudach.

Cena całej flaszki K 2·—
» pół » » 1·20

Prawdziwy do nabycia w aptekach. Ilustrow. cennik darmo i opłatny.

Główny skład:

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austryacko węgierski, król. rumuński i król. bułgarski nadworny dostawca, obwodowy aptekarz, Korneuburg koło Wiednia.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Cena 4 h. Nadzwyczajny dodatek do nr. 145. Cena 4 h.

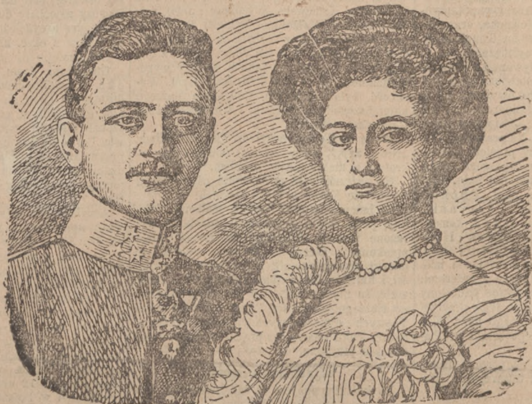
Rok X. Kraków-Podgórze niedziela 30 czerwca 1912. Nr. 146 5

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Arcyksiążę Karol Franciszek Józef i jego małżonka arcyks. Zyta.

Wizyta pary arcyksiążęcej w Krakowie.

Gród podwawelski godnie przyjmował wczoraj dostojnych gości, członków domu cesarskiego. Ludność miasta, pomna na tradycyjne węzły, łączące Polaków z sędziwym monarchą, zgotowała jego synowcowi przyjęcie, które było doskonałem wyrażeniem uczuć, jakiemi się kierują Polacy mieszkający w zaborze austryackim, w odniesieniu do wielkodusznego monarchy, pod którego berłem naród ma możność rozwoju.

Już w piątek przywdziało miasto odświętną szatę. Stosując się chętnie do wezwania prezydyum miasta, gospodarze i właściciele przystroili swe kamienice chorągwiami i festonami. Zwłaszcza ulice, któremi para arcyksiążęca przejeżdżała, były bogato udekorowane. Ul. Basztowa, Floryańska, Rynek gł. i Grodzka były poprostu przysłonięte chorągwiami, przeważnie w kolorach krakowskich i polskich. Wszystkie budynki miejskie — między nimi barbakan, brama Floryańska, gmach magistratu, wieża ratuszowa w Rynku — ozdobione zostały pięknymi chorągwiami. Na szczycie wieży Floryańskiej powiewa dużych rozmiarów flaga biało-czerwona. Gmachy rządowe udekorowane były flagami o barwach państwowych.

Od wczesnego ranka w sobotę znać było na ulicach wzmożony ruch. Prześliczna pogoda i dzień podwójnego święta (ludność obu wyznań była wolną od zajęć codziennych) przyczyniły się znacznie do wytworzenia radosnego nastroju. Okna domów przy ulicach, którędy para arcyksiążęca przejeżdżała, już na parę dni przedtem były przedmiotem gorących zabiegów. W sobotę już w pierwszych godzinach południowych zaczęły się ulice napełniać ciekawą a rozbawioną rzeszą, wśród której płeć piękna prym dzierżyła. Okna gmachu starostwa były zarezerwowane dla rodzin wyższych dygnitarzy państwowych.

Komitet „Straży obywatelskiej“, na którego czele stali pp. r. m. dr Schneider (prezes) i r. mag. dr Kubalski (sekretarz), rozwinął żywą działalność. To też rezultat był imponujący, z górą 4 tysiące obywateli z najpoważniejszych sfer dobrowolnie zgłosiło się do pełnienia służby w „straży“. — Prawie wszystkie stowarzyszenia i cechy ze sztandarami stawiły się do apelu. W piątek wieczorem komitet odbył ostateczne posiedzenie, na którem ustalono porządek ustawienia poszczególnych grup straży obywatelskiej.

Szpaler straży obywatelskiej.

Tuż po godz. 1-szej popołud. zaczął się ustawiać szpaler wzdłuż ulic. Ustało o tej godzinie na całej przestrzeni normalny ruch kołowy; policya przepuszczała jedynie powozy, wiozące na peron oficyalnych gości. Straż obywatelska — panowie w czarnych tużurkach z odznakami, gdzieniegdzie włościanie, oraz mundury weteranów — sprawowała swoje funkcye z dostojną powagą. To też mimo nagromadzenia się dziesiątek tysięcy publiczności w ulicach, nigdzie nie przyszło do najmniejszej frykcyi.

Szpaler ustawiony był w dwóch rzędach. Przy schodkach, wiodących z salonu dworskiego na plac przed peronem stała straż ogniowa miejska i ochotnicza z swymi naczelnikami pp. Nowotnym i Fenzem [illegible] obok straży stały deputacye włościan z okolicy, w pięknych, białych i czerwonych sukmanach. Wzdłuż dworca kolejowego utrzymywali szpaler podurzędnicy kolejowi, poczem uderzały oko widza prześliczne zastępy młodzieży szkół średnich. Utrzymywała ona szpaler — pod przew. prof. Dawidowskiego oraz Schreyera i Paczowskiego — wzdłuż ul. Basztowej aż do Barbakanu. Od Barbakanu do Bramy Floryańskiej stały stowarzyszenia „Polskie kółko kontuszowe“ i „Stow. służby m.“ oba z sztandarami. Wzdłuż ulicy Floryańskiej stali po kolei: urzędnicy Tow. Ubezpieczeń pod przew. p. Stasickiego, urzędnicy Dyrekcyi kolejowej z p. Dr. Spitzerem i członkowie Resursy urzędniczej. Koło kościoła P. Maryi stali członkowie Stow. weteranów a wzdłuż linii A-B miejskie szkoły żeńskie, chłopcy z zakładu Lubomirskich i członkowie Stow. młodzieży handlowej z p. Streerem na czele. Wzdłuż lini B-C od handlu p. Hawełki aż do pałacu pod Baranami, stało mieszczaństwo krakowskie oraz cechy z bogatymi sztandarami i prastaremi insygniami cechowemi. Członkowie tych grup, na których czele stali pp. Wajda i Bujas wystąpili w pięknych strojach polskich.

O godz. [illegible] gdy arcyksiążę udał się na Wawel, szpaler w tym samym porządku zajął miejsca wzdłuż rynku od strony odwachu, ul. Grodzkiej i placu Bernardyńskiego.

Na dworcu kolejowym.

Tysiączne tłumy zaległy obszerny plac przed dworcem kolejowym — porządek atoli panował wzorowy, w czem niemała zasługa policyi i straży obywatelskiej. Sala restauracyjna, świeżo odnowiona, przeistoczona zo-

stała na salon dworski. Pięknie udekorowana kwiatami, krzewami i dywanami, sprawiała miłe wrażenie.

O godz. 2-giej rozpoczął się zjazd dygnitarzy. Przybyli namiestnik Dr. Bobrzyński z żoną, marszałek hr. Adam Gołuchowski w czarnym stroju magnackim, prezydent Dr. Leo, wiceprezydent Dr. Szarski (obaj w czarnych kontuszach przy karabelach) i wicepr. r. dw. Sare, delegat Dr. A. Fedorowicz w galowym mundurze z odznakami szambelańskimi, dyrektor policyi Dr. Flattau, szef inspektoratu kolejowego p. Potuczek, poseł hr. Rey, inż. Żeleński (w kontuszach) i inni. W salonie dworskim oczekiwały dostojnych gości zaproszone panie: namiestnikowa Bobrzyńska, hr. Stanisławowa Tarnowska, ks. Adamowa Lubomirska, prezydentowa Leowa z córką Marylką, hr. Adamowa Zamoyska, Ludmiła Fedorowiczówna, dama krzyża gwieździstego hr. Stanisławowa Bogdanowiczowa, hr. Janowa Szembekowa, hr. Adamowa Starzyńska, hr. Stanisławowa Wodzicka, oraz Gabryela z ks. Lobkowitzów hr. Thunowa, ochmistrzyni dworu pary arcyksiężnej.

Na peronie, wysłanym dywanami i bogato przystrojonym zielenią, ustawiona w 2 szeregach była kompania honorowa 20 p. z orkiestrą pułkową i sztandarem, pod komendą kapitana Stolza — *en pleine parade* z zielenią za czakach. Na prawem skrzydle kompanii, stali wszyscy przełożeni kompanii, od najniższego do najwyższego. Stali więc tutaj: komendant batalionu pułk. Hubrich, komendant pułku pułk. Puchalski, brygadyer jenerał-major Baczyński, dywizyoner impor. eksc. hr. Huyn, komendant twierdzy impor. eksc. Kuck i komendant korpusu jenerał-zbrojmistrz eksc. Böhm-Ermolli. Wszyscy jenerałowie mieli na sobie galowe mundury z orderami: białe vaffenroki i czerwone pantalony ze złotymi lampasami. Oprócz tego przybyli na peron szef sztabu jeneralnego pułk. Kochanowski i kapitan tego sztabu v. Panos.

W osobnej grupie stali na peronie dziennikarze, oraz grono pań z towarzystwa krakowskiego.

Przyjazd pary arcyksiążęcej. Mowy powitalne.

Punktualnie o g. 2·20 zajechał na peron pociąg dworski. W tej chwili trąbki kompanijne zagrały *„Generalmarsch“*, a muzyka zaintonowała hymn ludowy. Trzeci wagon salonowy, w którego oknach widać było twarze arcyksiążąt, zatrzymał się na wprost wejścia do sali dworskiej. Wysiadła z niego najpierw arcyksiężna Zyta. Jestto urocza blondynka średniego wzrostu, o żywych, czarnych oczach. Z uśmiechem radosnym przywitała się z panią namiestnikową Bobrzyńską, która w tej chwili przedstawiła jej panią prezydentową Leową. Córeczka prezydenta, 14-letnia Marylka, w białej sukience, podała arcyksiężnej prześliczny bukiet. Arcyksiężna serdecznie dziękowała.

Tuż za żoną wysiadł arcyksiążę Karol Franciszek Józef, w mundurze rotmistrza 7 pułku dragonów, przyozdobionym orderem złotego runa. Piękny mężczyzna 25-letni, blondyn, o twarzy zdrowej, ogorzałej, ma ruchy szybkie i energiczne. Pierwsze wrażenie nadzwyczaj sympatyczne, potęguje się z każdą chwilą. Po swobodnem powitaniu się z dygnitarzami, podszedł arcyksiążę do kompanii honorowej. Komendant korpusu i kapitan złożyli przepisane raporty. Żwawym krokiem przeszedł arcyksiążę wzdłuż frontu kompanii, bacznie przyglądając się wszystkim żołnierzom. Doskonały wygląd naszych dziarskich górali z pod Nowego Sącza, sprawił na nim widoczne dobre wrażenie. Arcyksiężna Zyta ubrana w skromną toaletę jasną, w kapeluszu z dużą, białą *pleuresą* — rozmawiała tymczasem z panią namiestnikową Bobrzyńską, która jej przedstawiła po kolei wszystkie powyżej wymienione damy.

Przegląd kompanii się skończył, muzyka przestała grać a arcyksiążę powrócił na pierwotne miejsce i stanął obok swej małżonki. Wystąpił teraz prezydent Dr. Leo i — otoczony oboma wiceprezydentami — wygłosił głosem donośnym po polsku następujące powitalne przemówienie:

„Imieniem reprezentacyi miasta witam całem sercem Waszą Cesarską i Królewską Wysokość i jego Najdostojniejszą małżonkę w murach starożytnego polskiego grodu, który przechowuje z miłością tyle naszych historycznych wspomnień i pomników. Przejęci jesteśmy głęboką wdzięcznością wobec Najjaśniejszego Pana, że raczył najłaskawiej zezwolić, by Wasza Cesarska i Królewska Wysokość i jego Najdostojniejsza Małżonka zamieszkali w kraju naszym, przez co daną mu została sposobność przybycia również w odwiedziny do drugiej stolicy kraju. Ludność naszego miasta korzysta z tych odwiedzin, aby wobec Waszych Cesarskich i Królewskich Wysokości dać wyraz swoim dynastycznym uczuciom. Pragnąc gorąco, by Wasza Cesarska i Królewska Wysokość i Jego Najdostojniejsza Małżonka wynieśli jak najlepsze wspomnienie z pobytu w naszem mieście prosimy, by przyjęli słowa nasze z tem samem uczuciem, z jakiem zostały wypowiedziane i by Wasza Cesarska i Król. Wysokość była łaskawym tłomaczem naszego najgłębszego przywiązania i wierności wobec Najwyższego Tronu.

Mowę swoją zakończył dr. Leo okrzykiem. „Niech żyją“, który zebrani powtórzyli trzykrotnie z niekłamanym zapałem.

Na przemówienie prezydenta odpowiedział arcyksiążę Karol w kilku słowach:

W imieniu mojem i mojej małżonki dziękuję panu, panie prezydencie miasta za wyrażone uczucia, o których szczerości jestem przekonany. Cieszę się, że mogę zwiedzić to miasto, cenny pomnik historycznej przeszłości i kultury. Mogę Was moi panowie zapewnić, że nie omieszkam wobec Najjaśniejszego Naszego Cesarza i Pana być tłomaczem Waszych dynastycznych i patryotycznych uczuć, które okazujecie przy tem zgotowanem dla nas przyjęciu.

Wjazd do miasta.

Po krótkim pobycie w sali dworskiej, wyszła para arcyksiążęca, poprzedzana przez prezydenta i obu wiceprezydentów na plac przed peron. W tej chwili rozległy się powitalne okrzyki zebranych tłumów. Arcyksiążę kłaniał się na wszystkie strony, toż samo jego żona, która miłym uśmiechem kwitowała objawy serdecznego przyjęcia. — Przez całą drogę do miasta z dziesiątek tysięcy piersi szedł jeden wielki okrzyk powitalny; „Niech żyją!“ Ludność Krakowa witała synowca cesarza Franciszka Józefa entuzyastycznie. — Przyjęcie, jakie ludność zgotowała parze arcyksiążęcej, przeszło oczekiwania. To też wrażenie było potężne, a malowało się ono na obliczach dostojnych gości.

W pierwszej, nowej galowej karocy miejskiej jechali gospodarze miasta: prezydent i obaj wiceprezydenci. — Na koźle siedział stangret w krasnej kerezyi krakowskiej, obok lokaj w liberyi miejskiej. — Następne cztery powozy, dostarczone z pałacu pod Baranami, uderzały rasową pięknością koni. Zwłaszcza para rosłych a wysmukłych amerykanów — jeden kary a drugi gniady — podkutych gumami, zaprzężonych do powozu pary arcyksiążęcej, budziły niekłamany podziw. Wszelka służba na kozłach przybrana była w czarne liberye, z powodu stale panującej żałoby na dworze pani hr. Potockiej.

W drugim powozie jechał namiestnik dr Bobrzyński z p. delegatem Fedorowiczem, w trzecim para arcyksiążęca, w czwartym ochmistrz dworu arcyksiążęcego, pułkownik 7 pułku dragonów ks. Zdenko Lobkowitz, z hr. Thunową, ochmistrzynią dworu, a w piątym powozie jechał adjutant arcyksięcia, porucznik hr. Wallendorf z damą dworu bar. Ludwigsdorf.

Powóz pary arcyksiążęcej zasypywany był ustawicznie kwiatami — to też wkrótce oboje arcyksięstwo literalnie tonęli w różnobarwnem kwieciu. Powozy jechały wolnym krokiem. Barbakan, Brama floryańska, a następnie Rynek i kościół P. Maryi sprawiły na gościach silne wrażenie. W Rynku — szczelnie zapełnionym ludnością — przed kościołem P. Maryi, arcyksiążę, uderzony widokiem imponującej budowli gotyckiej, wychylił się z powozu i zapytał stojącego przed szpalerem oficera straży policyjnej: „Co to za wspaniały gmach?“ Za otrzymane wyjaśnienie uprzejmie podziękował, poczem żywo coś tłomaczył swej małżonce. Dostojni goście długo, długo, wychyleni z powozu, patrzyli na majestatyczną świątynię...

W pałacu „pod Baranami“.

Koło godziny 3-ciej zajechały powozy do pałacu „pod Baranami“. W bramie na ścieżaj otwartej stał marszałek dworu z buławą. Powozy zajechały do środka. Oczekiwał już tam parę arcyksiążęcą eksc. dr Bobrzyński wraz z eksc. hr. Romanem Potockim z Łańcuta.

Gospodyni domu, Andrzejowa hr. Potocka, w żałobnym stroju wdowim, czekała na dostojnych gości na pierwszym podeście schodów głównych, w otoczeniu córek Katarzyny, Izabeli i Maryi oraz przyszłego zięcia hr. Pawła Dzieduszyckiego. Po serdecznem przywitaniu się udali się goście — poprzedzani przez dwóch marszałków niosących płonące kandelabry — do swoich apartamentów.

Arcyksięstwo zajmują w pałacu pod Baranami apartamenta na I piętrze od Rynku i ul. św. Anny, gdzie mieszkał cesarz Franciszek Józef, a później następca tronu arc. Rudolf z arc. Stefanią. Szereg pokoi rozpoczyna kredens, dalej idą sala balowa, duży salon, pokój bilardowy, sala posłuchań, pokój biblioteczny, sala jadalna, salonik dla arcyksiężnej, wreszcie gabinet toaletowy arcyksiężnej. Wszystkie sale i gabinety ozdobione cennemi dziełami sztuki; w sali posłuchalnej obraz Palma Vecchio, w sypialni arcyksiężnej cykl 12 obrazów Matejki „Historya cywilizacyi w Polsce“. W saloniku dla arcyksiężnej znane z wystawy znakomite portrety pań z rodziny Potockich i portret hr. Adama, jako chłopca. Na II i III piętrze mieszka świta arcyksięstwa.

Apartamenty arcyksiężnej Zyty zostały prześlicznie udekorowane białemi różami ze znanych oranżeryi krzeszowickich.

Po krótkim odpoczynku w swych apartamentach, przeszli arcyksięstwo do dużej sali balowej na I piętrze, opatrzonej znanym balkonem. Było tam już zgromadzone całe wiejskie towarzystwo. Przed pałacem stał tymczasem kilkutysięczny tłum, który ustawicznie wznosił okrzyki powitalne. Wreszcie zjawili się na balkonie oboje arcyksięstwo. Zerwał się huragan oklasków i krzyków, które kilka minut bez przerwy trwały. Bukiety kwiatów, celnie rzucane raz po raz padały na balkon, a arcyksięstwo — wzruszeni i uśmiechnięci — kłaniali się na wszystkie strony.

O godz. 4-tej odbyło się w małej sali jadalnej śniadanie na kilkanaście osób. — *Menu* było następujące:

Consommé,
Barszcz froid en tasses,
Talmouse au parmesan,
Filets mignons — sauce Madère,
Petits pois.
Poulets à la polonaise,
Charlotte à l'ananas. Dessert.

Audyencye.

Zaraz po śniadaniu rozpoczęły się audyencye. Przyjmował arcyksiążę Karol Franciszek Józef, w dużym salonie na I. piętrze. Zjawili się dostojnicy duchowni i świeccy oraz naczelnicy władz i instytucyi. Przy audyencyach fungowali ochmistrz dworu ks. Lobkowitz oraz komisarz starostwa krakowskiego Dr. Studziński.

Przyjęci zostali: Ks. biskup Adam ks. Sapieha, namiestnik eksc. Dr. Bobrzyński, delegat r. dw. Dr. A. Fedorowicz, dyrektor kolei państw. hofrat Wł. Zborowski, dyrektor okręgu skarbowego Dr. Wł. Pec, inspektor pocztowy M. Biliński, naczelnik ekspozytury Prokuratoryi skarbu Dr. J. Rozwadowski, st. radca górniczy A. Gerżabek, rektor uniwersytetu Dr. Wład. Szajnocha, prorektor Akademii Sztuk pięknych T. Aksentowicz, dyrektor policyi Dr. M. Flattau, prezydent sądu kraj. wyższego eksc. W. Hausner, prezydent sądu krajowego Dr. W. Seidl, prez. sądu kraj. karnego Dr. A. Stawarski, nadprokurator Dr. Wł. Wędkiewicz, prezydyum miasta Dr. J. Leo, Dr. H. Szarski i J. Sare, prezydyum Rady powiatowej prezes Dr. Skrzyński i wiceprz. Dr. Milieski, prezes Akademii umiejętności eksc. hr. St. Tarnowski, prezes Tow. rolniczego eksc. Zdz. hr. Tarnowski, dyrektorzy Tow. wzaj. ubezp. Dr. Paszkowski i Dydyński, pastor ewangelicki Dr. K. Michejda, prezydyum Izby handlowej M. Dattner i J. K. Federowicz oraz prezydyum Rady wyzn. izr. Dr. S. Tilles i Dr. R. Landau.

Zwiedzanie Wawelu.

Po g. 5-tej wyjechał arcyksiążę na Wawel. Droga szła Rynkiem. ul. Grodzką i placem Bernardyńskim. W pierwszym powozie jechał arcyksiążę (bez małżonki) z p. namiestnikiem a w drugim powozie siedzieli ks. Lobkowitz i p. delegat Fedorowicz. U bramy katedry oczekiwał gości ks. biskup Sapieha w towarzystwie księży prałatów Chotkowskiego i Wądolnego, oraz marszałek krajowy hr. Adam Gołuchowski. Po katedrze, skarbcu i grobowcach oprowadzał arcyksięcia prof. hr. Jerzy Mycielski a po zamku królewskim architekt p. Hendel. Arcyksiążę był zachwycony wszystkiem co widział i w tym też duchu wyrażał się do swego otoczenia.

Po 6-tej godzinie powrócił arcyksiążę do swych apartamentów.

Obiad galowy.

O godz. 8-mej odbył się w dużej. przepięknej marmurowej sali jadalnej na I piętrze pałacu „Pod Baranami" obiad galowy na 44 nakryć. Sala jadalna, przemieniona w rozkoszny ogród egzotyczny, rozbłysła setkami świateł. Stare rodowe zastawy złote oraz historyczna porcelana saska Potockich, wydobyte zostały na dzień dzisiejszy z kredensów, po wieloletnim odpoczywaniu. *Menu* było następujące:

Puree de faisan. (Puree z bażanta).
Fumet de tomates, froid.
Timbale Cardinal.
Truites au bleu. (Pstrągi z wody).
Pommes aux fines herbes.
Selle de Chevreuil, sauce groseille. (Comber sarni, sos agrestowy).
Poulardes à la broche. (Pulardy z rożna).
Salade — Compote.
Asperges en branche. (Szparagi).
Sauce mousseline.
Bombe royale. (Lody).
Chester-cake.
Bonbons — Fruits.

Podczas obiadu przygrywała orkiestra 56 pułku piechoty.

Z kraju.

Dziewięcioletni zabójca.

Klęczany, 28 czerwca.

Straszny wypadek zdarzył się dnia 25 bm. we wsi Klęczany w pow. gorlickim. Mianowicie 9 letni Feliks Pabisiński, syn gospodarza klęczańskiego Pawła bawiąc się rewolwerem zastrzelił 9-letnią Emilię Grajewską, córeczkę Mikołaja, najbliższego sąsiada Pabisińskich. Grajewska przyszła 25 bm. popoł. do mieszkania Pabisińskich, gdzie wraz z siostrą małoletniego zabójcy Anną wiła wieńce na przystrojeni sali szkolnej. Feliks, który już i przedtem zabawiał się starym ułańskim pistoletem ojca, nabitym śrutem, skierował lufę ku Grajewskiej i ze słowami: „ja cię zabiję"! wystrzelił. Dziewczynka trafiona w skroń padła trupem na miejscu. Feliks, widząc co się stało, wyniósł przy pomocy siostry zwłoki Grajewskiej do pobliskiego lasu i tam ukrył je pod drzewem przysypawszy z wierzchu suchemi liśćmi i gałęziami.

Rodzice obojga dzieci pracowali od rana w polu, o tragicznym wypadku dowiedzieli się dopiero po powrocie z robót późnym wieczorem i wówczas dopiero rozpoczęły się poszukiwania zwłok zabitej, które trwały blisko 3 godziny. Pogrzeb ofiary odbył się 28 bm.

Uroczystości w Pradze.

Na uroczystości w Pradze składają się: zlot Sokolstwa słowiańskiego, uroczystość Palackyego i Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Usunięcie się Polaków od udziału we wszystkich trzech zjazdach — było konieczne. Wymagała tego nasza *godność narodowa*.

Wszystkie bowiem te trzy zjazdy mają wprawdzie pozornie charakter kulturny, faktycznie jednak dominuje tło polityczne. We wszystkich obchodach biorą udział masowo żywioły **czarnosecinne rosyjskie**, które do Pragi tłumnie zjechały i są tam witane owacyjnie. Czesi są Moskalofilami, jest to fakt znany, z którym Polacy liczyć się muszą. Slawofilizm rozumieją dzisiejsi Czesi jako rusofilizm a nawet jako carofilizm...

Na zjazdach, gdzie takie kierunki dominują, nie ma miejsca dla Polaków. Najmniejszego też pożytku ani politycznego ani kulturnego zjazdy takie nie przynoszą: przeciwnie, wytwarzają one tylko ferment i mogą potęgować plemienne i polityczne antagonizmy. A „kultury" rosyjskiej, kultury czarnosecinnej zaiste nie pragniemy!

Możemy łączyć się z Czechami w hołdzie dla Palackyego „ojca ojczyzny" czeskiej. Ale nie możemy stanąć w jednym szeregu obok tych elementów rosyjskich, które do Pragi zjechały.

Olbrzymi zjazd w Pradze.

Praga, 29 czerwca.

Zjazd w Pradze jest **olbrzymi**; dzienniki czeskie piszą, że **w Pradze przebywa obecnie dwa miliony ludzi**. Miasto całe jest dekorowane sztandarami etc. Wszędzie roi się od czerwonych koszul sokolich. W piątek panował zupełny spokój. Ale dzienniki niemieckie agitują wciąż przeciw ministrowi Hussarkowi i nieznaczne starcie z burszami niemieckimi na placu Wacława, rozdmuchują do olbrzymich rozmiarów.

Obawiają się poważnych starć dziś i w niedzielę, bo z okazyi świąt studenci niemieccy urządzają „bummel" na Przykopach. i t. d.

Ministrowie Hussarek i Trnka przybyli do Pragi. Zaznaczyć należy, że minister Hussarek w uroczystościach sokolich nie weźmie oficyalnego udziału. Dla ministra Hussarka i namiestnika Thuna zbudowano osobno czarno-żółte loże, z której dygnitarze przypatrywać się będą ćwiczeniom sokolim.

Przy uroczystym odsłonięciu pomnika Fr. Palackyego, które odbędzie się dnia 1 lipca o godz. 11, wygłosi mowę dr. Kramarz.

W Muzeum urządzono wystawę pamiątek i rękopisów po Fr. Palackym.

Kongres Sokoli.

Praga. Na kongres Sokoli przybyły delegacye sokole czeskie z Berlina, Lipska, Drezna, Sokoli rosyjscy, rosyjskie Tow. rolnicze, wiedeńscy Sokoli, Sokoli ruscy i słowaccy. Delegaci z Londynu, dalej delegacye miast Zagrzebia, Belgradu, Niszu i dalmatyńscy Sokoli.

Z Paryża przyjechało 60 gimnastyków paryskich, reprezentanci prasy i 17 członków paryskiej rady municypalnej z prezydentem, witanych owacyjnie.

Ze Lwowa udało się do Pragi 60 ukraińskich Sokołów.

Zajście z burszami.

Dnia 26 b. m. 4 „burszów" wmieszało się (prowokująco) w tłum ludzi, oczekujących przed kawiarnią „Continental" przybycia Rosyan. Garstka niedorostków obrzuciła ich szyderstwami i wparła do sieni kawiarni. Studenci udali się wewnątrz do kawiarni i zaczekawszy tutaj na oddalenie się tłumu, odeszli do domu, niezaczepiani już.

Dzienniki niemieckie podniosły z tego powodu ogromny alarm!

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

Praga. Kongres jest bardzo liczny. (Polscy dziennikarze oficyalnie udziału nie biorą).

Po przemowie burmistrza Grosza przemówił prezydent wszechsłowieńskiego Związku dziennikarzy redaktor Holeczek. — Potępił stosunki polityczne w Chorwacyi, nawoływał do konsolidacyi narodów słowiańskich.

Na posiedzeniu popołudniowem dr Marinkovic z Belgradu referował o ucisku prasy południowo-słowiańskiej, poczem na wniosek generalnego sekretarza przyjęto rezolucyę, oświadczającą się za wolnością prasy w Chorwacyi.

Na tem kongres zamknięto.

Co słychać w mieście?

Kraków, 29 czerwca.

Niezwykła uroczystość. W poniedziałek dnia 1 lipca o g. 7¾ rano przybędzie do kościoła OO. Dominikanów książe-biskup Sapieha, aby po Mszy św. dokonać otwarcia relikwiarza głowy św. Jacka, celem oddzielenia od niej małej relikwii. Uroczystość ta jest o tyle niezwykłą, że istnieje zakaz papieża Klemensa X., aby nikt pod karą ekskomuniki nie ważył się oddzielać od głowy św. choćby najdrobniejszej relikwii; to też potrzeba było teraz specjalnego zezwolenia Ojca świętego Piusa X.

Pożar w Prądniku Czerwonym. W sobotę w południe wybuchł z nieznanej dotąd przyczyny pożar w domu gospodarza Piotra Rajtara w Prądniku Czerwonym l. 23. Ogień powstał w oborze a następnie przerzucił się na stodołę, która wkrótce stanęła w ogniu. Na miejscu pożaru zjawiła się natychmiast miejscowa straż pożarna, a wkrótce nadjechał zawezwany I pluton straży pożarnej krak. pod dowództwem insp. straży p. Stępińskiego. Ogień zlokalizowano w przeciągu godziny. Stodoła spłonęła doszczętnie jak również i obora i znajdujące się wewnątrz 2 krowy. Nad domem spłonął dach. Szkoda nieubezpieczona wynosi kilka tysięcy kor.

Kieszonkowcy grasowali wczoraj w tłumie oczekującej na przyjazd pary arcyksiążęcej publiczności, skutkiem czego na inspekcyi policyjnej zgłosiło się w sobotę kilkanaście osób z doniesieniami o okradzeniu ich z zegarków, torebek i t. d.

Ciężkie poparzenie. W mieszkaniu przy ul. Długiej l. 21 odniosła służąca Salomea Kiper tak silne poparzenie, że pogotowie musiało ją przewieźć do szpitala.

Śmierć pod kołami automobilu.

W niedzielę pop koło g. 3 przejeżdżał prof. Uniw. Jag. Dr. Rutkowski w towarzystwie dwóch innych panów automobilem własnym Nr. 164, kierowanym przez szofera, traktem wadowickim, poza rogatkami Podgórza, zdążając do Borku Fałęckiego. W chwili, gdy automobil minął Łagiewniki i zdążał do Borku, wybiegł na gościniec żołnierz 16 p. p., idący po prawej stronie, w towarzystwie dwóch innych żołnierzy i jakiejś dziewczyny i chciał, nie zważając na sygnały, przebiedz przed auto-

mobilem na drugą stronę drogi. Mimo, że szofer skręcił zaraz w bok, automobil wjechał na żołnierza i powalił go na ziemię. Żołnierz ugodzony w głowę **padł trupem na miejscu**, tak że prof. Rutkowski mógł już skonstatować jedynie śmierć. Zawiadomione przez prof. R. o wypadku władze wojskowe, wysłały natychmiast do Łagiewnik trupiarkę, która przewiozła zwłoki żołnierza do kostnicy. Towarzysze i towarzyszka zabitego zbiegli natychmiast po wypadku, tak że trudno było sprawdzić jego nazwisko.

Dochodzenia w tej sprawie, które wykażą po czyjej stronie leży wina, szofera, czy zabitego żołnierza, prowadzi ekspozytura policyjna w Podgórzu.

Ze sportu.

(*Cracovia – Monori S. E. 2:0*).

Monor okazał się lepszym aniżeli powszechnie sądzono. Szczególnie obrona stała zupełnie na poziomie pierwszorzędnych drużyn węgierskich. — Do pauzy gra pomimo widocznej przewagi Cracovii nie dała żadnego pozytywnego rezultatu. Dopiero w 28 m. po zmianie stron udaje się Cracovii zdobyć pierwszą bramkę a na 3 m. przed końcem drugą z rzutu karnego.

Stosunek kornerów 4:3 dla Cracovii. Halftime 0:0.

Sędzią poprawnym tylko trochę za bardzo czułym na offsidy był p. Reichsfeld z Wiednia.

Poprzedziło match główny spotkanie Cracovia I b i Polonii zakończone zwycięstwem pierwszej w stosunku 4:0 (3:0).

Wyścigi konne w Krakowie.

Sobotni dzień wyścigów zgromadził bardzo wiele publiczności:

Biegów było sześć:

I. Nagroda rządowa. Panowie jeżdżą. Meta 2400 m. Do biegu stanęło 2 konie 1) Graf Danilo p. Wojciecha Jarżymowskiego, 2) Kret p. Hegelina. Totanizator 10 k. : 11 k.

II. Nagroda kasyna. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Meta 3200 m. Biegało koni 3. 1) Zeppelin p. Ostaszewskiego, 2) Senna hr. Zdzisława Tarnowskiego. Bez miejsca Princesse Mary p. Borkera. Jeździec przy przeszkodzie spadł z konia. Totalizator 10 k. : 21 k.

III. Oficerski wyścig myśliwski. Meta 5000 m. Biegało 2 konie. 1) Rewera p. Gewinnera, 2) Hietzing p. Hagelina. Totalizator: 10 k. : 12 k.

IV. Nagroda totalizatora. Panowie jeżdżą. Meta 2400 m. Biegało 3 konie, 1) Benzyna p. Ułaszyna, 2) Salita hr. Zdzisława Tarnowskiego, 3) Doroszenko p. Głogowskiego. Totalizator 10:37 kor.

V. Oficerski Steeple chase. Meta 400 m. Bieg ten nie odbył się, gdyż do startu stanął tylko 1 koń, a mianowicie Bleriot p. Wodianera.

VI. Wyścig pocieszenia gładki. Panowie jeżdżą. Meta 1600 m. Biegało 5 koni. 1) Skanderbeg p. Ostaszewskiego, 3) Dnjestr p. Kollera, 3) Barykada p. Ułaszyna — bez miejsca Kevely p. Krigera i Boule de neige p. Wiktora. Totalizator 10:29 kor.

Raut w Starym Teatrze.

W prześlicznie przystrojonach salach starego Teatru odbył się wczoraj wieczór raut, na cześć dostojnego gościa.

Główna sala, udekorowana jedną wielką girlandę, wijącą się na wysokości balkonu rozbłysła setkami światełek. Główna ściana udekorowana była przepięknym, starożytnym gobelinem, przywiezionym na wczorajszy wieczór z kościoła św. Katarzyny.

Na tie gobelinu tego przepięknie odbijały się empirowo meble — miejsce przeznaczone dla arcyksięcia, gdzie się później odbywało *cercle*.

Koło g. 9 zaczęły zajeżdżać nieprzerwanym sznurem karety i automobile. Co Kraków z okolicą ma znamienitego — czyto z tytułu piastowanych godności lub stanowiska społecznego — wszyscy stawili się wczoraj na zaproszenie gospodarzy miasta.

Zebranie było świetne w całem tego słowa znaczeniu. Około 1000 osób znalazło się koło godziny 10-tej na salach.

Przybywających gości witali na schodach obaj wiceprezydenci: dr Szarski i Sare. (Prezydent Leo był na obiedzie „pod Baranami“). — Tuż po godzinie 10-tej przyjechał dr Leo, a wkrótce potem przybył arcyksiąże w towarzystwie namiestnika.

W westibulu powitał go prez. Dr. Leo, W tej chwili muzyka zagrała hymn ludowy, arcyksiążę — poprzedzany dwoma woźnymi w liberyach miejskich niosącymi zapalone kandylabry — wkroczył na schody. Obecni, ustawieni w dwa szpalery, wznieśli gromki okrzyk „Niech żyje“!

Arcyksiążę przeszedł z głównej sali do miejsca dla niego przeznaczonego. Pani namiestnikowa, prezydentowa Leowa i ks. Bourbon-Zamojska, przedstawiały arcyksięciu damy ze sfer oficerskich, miejskich i arystokracyi.

Przez prezydenta Lea przedstawieni zostali pp.: Bandrowski, Porębski, dr Schneider, dr Pareński, Tad. Starzewski, burm. Podgórza poseł Maryewski, dr Ig. Landau, Gorecki, Epstein T., dyr. Sołtysik, Wajda, red. Konopiński, dr R. Starzewski, pos. Zieleniewski, prez. Dattner, Ludwik Żeleński, Staniszewski, pos. Stern, St. G. Żeleński i inni.

Cercle trwał do godz. 11. Arcyksiążę okazał się znakomicie poinformowanym w sprawach miejskich i krajowych — w rozmowie ożywionej dotykał różnych tematów.

Następnie prezydent poprowadził arcyksięcia do małej sali, gdzie był zastawiony bufet. Tuż po 11-tej arcyksiążę powrócił do pałacu „pod Baranami“.

Nowa katastrofa Zeppelina.

Düsseldorf. (Tel. wł.) Balon „Schwaben“ 10 z rzędu balon Zeppelina wylądował w sobotę o godz. 10·50 r. Skutkiem silnego wiatru nie mógł być zawleczony do hangaru.

W południe silna **burza przerwała balon na dwie części**. Komory napełnione gazem, poczęły się wypróżniać, a gdy wicher pognał balon w górę, **zapalił się gaz i eksplodował**.

Podczas eksplozyi 40 ludzi odniosło rany, niektórzy z nich bardzo ciężkie.

Eksplozya była tak silną, że naokoło miejsca wypadku wyleciały szyby ze wszystkich okien. Jest to już dziesiąta z rzędu katastrofa balonu Zewppelina.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.